Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 3i.
Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15.
Tel. Administracji 78.

Cena egzemplarza 20 gr.

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8557 | Lwów, czwartek 12 lipca 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Marsz. Piłsudski wyjedzie w połowie sierpnia?

Doniosłość zapowiadanej enuncjacji wileńskiej Marszałka.

Sprawcy napadu na pocztę przy ul. Głębokiej staną przed sądem doraźnym.

Zeznania Józefa Nowaka. - Prezes lwowskiej Dyr. ceł przeniesiony do Wilna. - Król argentyńskich handlarzy kobiet aresztowany wraz ze sztabem w Warszawie.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W PŁOŃSKU.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.) Dziś przybył do Płońska p. Prezydent Rzeczypospolitej, udając się na objazd okręgów Centralnego Tow. Rolniczego. P. Prezydentowi towarzyszą min. Niezabytowski, pułk. Zahorski, prezes Centr. Tow. Roln. Fudakowski, dyrektor Malcolm Morris i inni.

—o—

MIN. ZALESKI W PARYŻU.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.) „Kur. Czerw." donosi, że min. **Zaleski wyjechał do Paryża, gdzie incognito spędził 4 dni.** Z Paryża pojedzie do Bagnoles w Normandji i tam spędzi czas swego wypoczynku. Bagnoles obfituje w liczne źródła żelaziste oraz silne cieplice.

—o—

MIN. MORACZEWSKI W KRAKOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

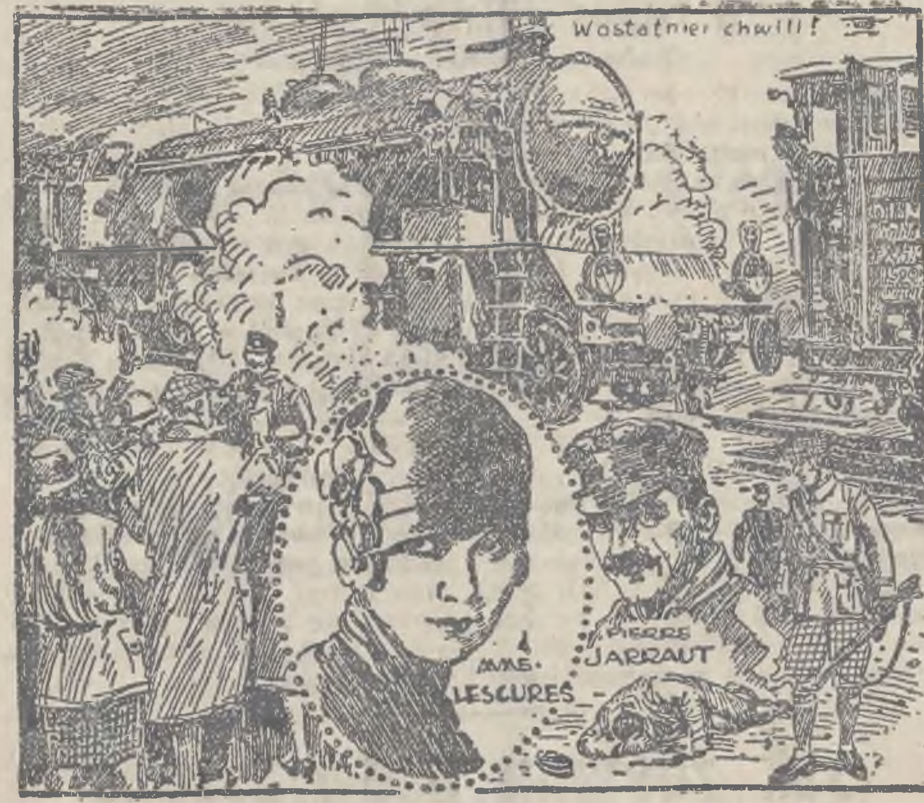
Warszawa, 10. lipca. (ps) Min. Moraczewski wyjeżdża jutro do Krakowa, gdzie będzie uczestniczył w posiedzeniu komitetu odbudowy Wawelu.

—o—

STYPENDJA ARTYSTYCZNE.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.) Min. oświaty wyznaczyło specjalny fundusz na stypendja dla **artystów, malarzy, rzeźbiarzy i literatów.** Ustanowione będą **24 stypendja po 300 zł. miesięcznie każde.**

—o—



TRAGEDJA NA DWORCU.
(Do artykułu na str. 7-mej.)

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.) Dziś przybyli tu w sprawach służbowych wojewodowie krakowski **Darowski** i stanisławowski **Morawski.**

—o—

WYSTAWA HISTORYCZNA W „DZIESIĄTYM PAWILONIE".

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.) Z inicjatywy władz wojskowych zorganizowany ma być dział historyczny w znanym X Pawilonie Cytadeli warszawskiej. Wnętrza lochów tego Pawilonu mają być odtworzone w tym stanie, w jakim były w czasach zaboru rosyjskiego. Koszt remontu cel wyniesie około 14 tys. zł.

—o—

4 TYSIĄCE WIĘŹNIÓW UWOLNI AMNESTJA.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.) Zarządy więzienne na zlecenie ministerstwa sprawiedliwości pracują obecnie nad ułożeniem **dokładnej statystyki więźniów, którzy mają odzyskać wolność na podstawie ustawy amnestyjnej.** Ogólna liczba więźniów, którzy mają być zwolnieni **dosięga 4 tys. ludzi.**

—o—

GIOLITTI KONAJĄCY.

Rzym, 10. lipca. (Tel. G. P.) B. premier włoski **Giolitti, którego stan zdrowia znacznie się pogorszył przyjął ostatnie sakramenta.**

—o—

Marsz. Piłsudski przykłada wielką wagę do swej podróży wileńskiej.

DONIOSŁA MOWA O PROGRAMIE ZMIAN KONSTYTUCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lipca. (ps) Koła polityczne komentują obecnie **powody, jakie mogły skłonić Marsz. Piłsudskiego do zaniechania swego wyjazdu do Rumunji.** Powołują się głównie na to, że Marsz. Piłsudski zamierza 12 sierpnia udać się do Wilna na zjazd Legjonistów i Związków strzeleckich, a pobyt w Rumunji pociągnąłby za sobą długie podróże do Wilna, czego Marszałek chciał uniknąć. **Po zjeździe wileńskim ma Marsz. Piłsudski udać się nad dłuższą kurację zagranicę.** Pewne koła polityczne utrzymują, że ostatnie wypadki w polityce zagranicznej **skłoniły Marsz. Piłsudskiego do pozostania w Polsce.** Są jednak i tacy, którzy największy nacisk kładą na zjazd legjonowy w Wilnie, **gdzie Marsz. Piłsudski ma wystąpić z enuncjacjami, których treść ma ścisły związek z naszem życiem politycznem i państwowem.** W Wilnie właśnie Marsz. Piłsudski podać ma, jak sobie przedstawia daleko idące zmiany konstytucyjne. **Zmiany te mają być przedstawione Sejmowi, a w razie jego odmowy Sejm miałby zostać rozwiązany.**

Wszystko to są pogłoski napozór niezbyt prawdopodobne, a jednak podobno w tych wersjach tkwi dużo prawdy.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.) Ajencja Wschodnia utrzymuje w związku z wieściami, jakoby Marsz Piłsudski odłożył całkowicie swój wyjazd do Rumunji, **że wyjazd ten został tylko odroczony na kilka tygodni** z powodu warunków klimatycznych w Rumunji.

Marsz. Piłsudski wyjeżdża w sierpniu?

NARAZIE SPĘDZA WYWCZASY W SULEJÓWKU.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.) Odroczenie wyjazdu Marsz. Piłsudskiego do Rumunji tłumaczy się przedstawionymi przez lekarzy względami klimatycznemi **w związku z panującemi obecnie w Rumunji upałami.** Wobec zapowiedzianego na dzień 12. sierpnia zjazdu legjonistów wyjazd Marsz. Piłsudskiego zagranicę na **stąpić ma dopiero w połowie sierpnia.**

Wczoraj wieczorem Marsz. Piłsudski **odjechał na kilkudniowy odpoczynek do Sulejówka**, gdzie od dłuższego czasu bawi p. Marszałkowa Piłsudska z córkami. Na dzień 12. sierpnia zwołany zostanie do Wilna **kolejny zjazd legjonistów i jednocześnie zjazd organizacji strzeleckich.** Na zjeździe tym, według informacji z kół zbliżonych do Marszałka, **wygłosić on ma dłuższe przemówienie.**

„Gazeta Poranna — 2 grosze" donosi, że powodem odroczenia terminu wyjazdu Marsz. Piłsudskiego jest konieczność **załatwienia w najbliższym czasie szeregu ważnych spraw państwowych.** Decyzja odroczenia wyjazdu **powzięta została wczoraj na konferencji, w której wzięli również udział p. Prezydent Rzpltej i p. premier Bartel.**

AMBASADA POLSKA W ANGORZE.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.) P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj ministra Rzpltej w Angorze p. Olszowskiego. Jak słychać, istnieje projekt pod niesienia **poselstwa polskiego w Angorze do godności ambasady.** P. Prezydent przyjął również posła pełnomocn. w Madrycie p. Perłowskiego.

LUDNOŚĆ POLSKI — PONAD 30 MILJONÓW.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.) Spis ludności i przeprowadzony na obszarze państwa polskiego we wrześniu 1921 wykazał, że **ludność Polski wynosi 27.202.000 dusz.**

Tymczasowe obliczenia, sporządzone z początkiem roku 1928 wykazały — jak donoszą — **wzrost o 3 miljony dalsze, tj. okrągło 11 procent.** Ludność Polski wynosi więc w chwili obecnej **przeszło 30 miljonów głów.**

Projekt reformy Konstytucji polskiej.

PRACE NAD NIM JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁY. — POWIĘKSZENIE KOMPETENCJI PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 10 lipca. (Tel. G. P.) Z inicjatywy i pod kierunkiem Rządu rozpoczęły się prace nad ułożeniem **projektu reformy Konstytucji.** Reforma idzie przedewszystkiem w kierunku dalekoidącego **powiększenia kompetencji Prezydenta Rzplitej.**

Fałszywe wiadomości o rozłamie w Bezpart. Bloku Współpracy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. lipca. (ps.) Jedno z pism narodowo-dem. przyniosło dziś wiadomość **o rozdźwiękach w Bezpartyjnym Bloku,** na tle złączenia się dwu grup, a to partji pracy i Związku Naprawy Rzpltej. W wyniku tych dyferencji miał **poseł Stroński ze Lwowa złożyć rezygnację** ze swego stanowiska, jako członek zarządu. Oto z kół poinformowanych stwierdzają, że wszelkie te pogłoski **pozbawione są jakiejkolwiek realnej podstawy.**

Okres ferjalny wyzyskiwany jest przez posłów z B. B. dla podjęcia pracy na terenie zmierzającym do **wzmocnienia organizacji B. B.,** oraz oddziaływanie na opinję społeczeństwa. Na wiecu w Wołominie pod Warszawą poseł z B. B. dr. Sobolewski przedstawił wyniki minionej sesji sejmowej. **Przyjęto rezolucję następującej treści:**

1) Zebrani stwierdzają, że najważniejszem zadaniem chwili dzisiejszej jest **naprawa ustroju państwa,** 2) **wyrażają największe uznanie Marsz. Piłsudskiemu** za jego pracę, za naprawę stosunków w państwie i wyrażają **nadzieję, że Marszałek w najbliższym czasie dokona też naprawy konstytucji przez zwiększenie władzy Głowy Państwa i ukrócenie partyjniotwa;** 3) potępiają **demagogię partji sejmowych,** które zatracają zrozumienie interesu państwowego i stawiają wnioski po to, aby następnie bałamucić i okłamywać wyborców; 4) **wyrażają uznanie rządowi Marsz. Piłsudskiego za pracę nad podniesieniem gospodarczem kraju** i liczą na to, że rząd wykonując budżet przeciwstawi się demagogji posłów sejmowych i nie **dopuści do zachwiania równowagi budżetu.**

Jak zostaną podwyższone taryfy kolejowe?

MA SIĘ TO ODBYĆ TAK, BY NIE PRZYNIOSŁO SZKODY ŻYCIU GOSPODARCZEMU.

Warszawa, 10 lipca. (Tel. G. P.) Pogłoski jakoby rozważany był projekt **nowej podwyżki taryf kolejowych,** niezupełnie odpowiada rzeczywistości. Min. komunikacji zajmuje się dopiero **gromadzeniem materjałów w tej sprawie.** Myślą przewodnią tej reformy jest przedewszystkiem zapewnienie **samowystarczalności kolejom.** Z chwilą, gdy ta reforma przyjdzie do skutku należy się spodziewać **zmiany stawek taryfowych, ale takich, by nie mogły wpłynąć ujemnie na rozwój przemysłu, rolnictwa i handlu.** Prace nad reformą taryfy odbywają się jawnie przy bezpośrednim współudziale najszerszych kół zainteresowanych.

WIELKI RAID LOTNICZY POLSKI I M. ENTENTY.

Bukareszt, 10. lipca. (Tel. G. P.) Prasa bukareszteńska komunikuje, że w ciągu sierpnia odbędzie się **wielki raid lotników wojskowych Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji.** — Trzy pierwsze z tych państw będą uczestniczyły w raidzie z 6 samolotami każde, Rumunja zaś z trzema.

ŚMIERTELNY SKOK ZE SPADOCHRONEM.

Berlin, 10. lipca. (Tel. G. P.) W czasie pokazu lotniczego lotniczka niemiecka Ela Tauer z Lipska **wyskoczyła z samolotu ze spadochronem** z wysokości 500 mtr. Spadochron nie otworzył się **i lotniczka poniosła śmierć na miejscu.**

AUSTRJA NIE WYDA BELI KUHNA.

Budapeszt, 10. lipca. (Tel. G. P.) Budapeszteński trybunał karny otrzymał z Wiednia oficjalne zawiadomienie, że **rząd austrjacki nie wyda Beli Kuhna.**

TAJEMNICA ZGONU LOEWENSTEINA.

Bruksela, 10 lipca. (Tel. G. P.) Wdowa i dzieci Loeweisteina złożyły zeznanie, iż według ich najgłębszego przekonania, Loewenstein zginął i że niewątpliwie chodzi tu o tragiczny wypadek, nie zaś o samobójstwo.

Z ramienia ang. ministerstwa lotnictwa major Cooper zarządził na lotnisku w Croydon **szczegółowe zbadanie samolotu,** z którego wypadł Loewenstein.

STŁUMIONE POWSTANIE SYNA CZANG-TSO-LINA.

Wiedeń, 10. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień z Szanghaju wojska południowe stłumiły powstanie w prowincji Czang Hi **wywołane przez syna Czang-Tso-Lina.** 2.000 powstańców wzięto do niewoli.

ARESZTOWANIE ZA POTAJEMNE MODŁY.

Meksyk, 10. lipca (Tel. G. P.) W dniu wczorajszym policja **aresztowała 50 katolików z księdzem na czele,** zgromadzonych w prywatnej rezydencji, gdzie potajemnie odprawiano mszę. Aresztowani oskarżeni zostali o pogwałcenie ustawy wyznaniowej.

SZALONE UPAŁY W STANACH ZJ.

N. Jork, 10. lipca. (Tel. G. P.) Panują tu szalone upały, dochodzące do 92 st. F. Zdarzają się liczne wypadki śmierci od porażenia słonecznego. Wiele osób mdleje na ulicach.

209 LUDZI UTONĘŁO W MORZU.

St. Jago, 10. lipca. (Tel. G. P.) Komunikat rządowy w sprawie katastrofy parowca „Angamis" donosi, że ofiarą katastrofy padło 209 ludzi, zaś 6 zdołano uratować

Straszne dni wśród mroków polarnych na pękających lodach.

JAK OPISUJE URATOWANY POR. LUNDBORG SWÓJ POBYT WŚRÓD ROZBITKÓW „ITALJI"

Stockholm, 10. lipca. (Tel. G. P.) Specjalnie wysłany na Spitzberg przedstawiciel jednego z dzienników stokholmskich odbył wywiad z kap. Lundborgiem, który przedstawił mu **ponury obraz swego pobytu wśród lodów wraz z rozbitkami „Italji".**

Gdy Lundborg wylądował po raz wtóry po wyratowaniu Nobilego i gdy samolot uległ uszkodzeniu, rozbitkowie przenieśli z wielkim trudem **ciężko rannego Cecioniego** do miejsca lądowania. Nastąpiły **straszliwe dnie wyczekiwania i okropnego trudu** w czasie których po chwilach gorączkowej nadziei, następowało całkowite zobojętnienie i zniechęcenie. **Słońce ukazywało się tylko na chwilę rano, poczem wszystko zakrywała gęsta mgła, wśród której dawał się słyszeć szmer i trzask lodów, stwarzających niespodziewane kanały** w miejscach najbardziej nieoczekiwanych.

Najboleśniejszym zawodem było chyba **nieprzybycie spodziewanej pomocy statku „Krassin".** W ciągu 13 dni, jakie Lundborg spędził wśród lodów, sprawami wyżywienia zawiadował Viglieri, wydając każdemu ściśle obliczoną połowę racji dziennej. Śniadanie składało się z czekolady z sucharami przemoczonemi w wodzie morskiej przy upadku. Pozatem **żywili się mięsem z zabitego białego niedźwiedzia, na kolację zaś mieli zwykłe konserwy mięsne z sucharami. Jedyną pociechą był koniak,** przywieziony przez Lundborga oraz papierosy rzucone przez lotników. Stosunki między rozbitkami **nie zawsze były miłe, gdyż zniechęcenie i ogólne zdenerwowanie** doprowadzało czasem do gwałtownych kłótni, które równie nagle ucichały, jak wybuchały. Wielką radość sprawiały wiadomości otrzymywane z Rzymu oraz rozmowy radjotelegraficzne z kolegami na Spitzbergu.

W ciągu 6 dni **srożył się straszliwy cyklon,** w czasie którego wszyscy rozbitkowie zobojętnieni i przedenerwowani musieli **pełnić 4-godzinną służbę ratowniczą.**

Wiadomość o przybyciu na Spitzberg lotnika Schyberga została powitana z entuzjazmem, jednakże miejsce lądowania było zalane wodą i rozbitkowie musieli pracować 2 dni i jedną noc, aby umożliwić lądowanie. **Była to najcięższa praca, jaką można sobie wyobrazić.**

Wreszcie przybył hydroplan szwedzki. Po jego odlocie przybył jeszcze drugi, który zrzucił zapasy żywności. Wreszcie około 1 w nocy nadleciał por. Schyberg. Lądowanie odbyło się pomyślnie. W ciągu 2 ostatnich dni spędzonych przez Lundborga wśród lodów, radjotelegrafista Biaghi miał silną gorączkę, lecz wstawał kilka razy dziennie dla obsługiwania aparatu. Od chwili odlotu Lundborga komunikacja radjotelegraficzna z rozbitkami została przerwana.

Oslo, 10. lipca (Tel. G. P.) Kpt. Thornberg doniósł telegr. szwedzkiemu min. wojny, że **sytuacja na Spitzbergu pogorszyła się tak dalece, że ekspedycja szwedzka z wielkim pesymizmem odnosi się do możliwości wyratowania towarzyszy Nobilego.** Lody topnieją, co uniemożliwia wylądowanie samolotów.

„KRASSIN" COFA SIĘ.

Wiedeń, 10. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników z Kinsgaby rosyjski łamacz lodów „Krassin", **z powodu złych warunków atmosferycznych rozpoczął odwrót.**

Konwencja wojskowa między Polską a Rumunją.

CO PISZE O NIEJ PRASA SOWJECKA?

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 10. lipca.

Wedle informacji prasy sowjeckiej, rzekomo pochodzących z „najbardziej wiarygodnego źródła", zawiera nowo-zawarta między Polską a Rumunją konwencja wojskowa punkt, wedle którego zobowiązała się Rumunja w razie wybuchu zbrojnego konfliktu polsko-sowjeckiego, **do natychmiastowej mobilizacji** i wystawienie na front sił zbrojnych **w składzie 8 dywizji piechoty, oraz jednej dywizji konnej jazdy.** Zobowiązanie to uczyniła Rumunja **za zgodą i aprobatą rządu francuskiego.** Tyle prasa moskiewska.

Bomba w moskiewskiem biurze paszportowem.

RZUCILI JĄ RZEKOMO DWAJ BIAŁOGWARDZIŚCI Z PARYŻA.

Moskwa, 10. lipca. (Tel. G. P.) Prasa donosi, że 6 bm. **2 białogwardzistów,** przybyłych w ubiegłym tygodniu z Paryża przez Bułgarję i Rumunję **rzuciło w biurze paszportowem głównego kierownictwa politycznego bombę własnej fabrykacji.** Przy wybuchu zabity został jeden z żołnierzy, a drugi odniósł ciężkie rany. Podczas pościgu jeden ze sprawców zamachu, **były oficer armji Wrangla został zabity, drugi zaś aresztowany** po dłuższej pogoni w mieście Podolsk, gub. moskiewskiej.

Zamach komunistów włoskich.

STRZELALI DO SWYCH RODAKÓW, BIORĄCYCH UDZIAŁ W ZJEŹDZIE GIMNASTYCZNYM.

Luxemburg, 10. lipca. (Tel. G. P.) W czasie odbywającego się tu zlotu towarzystw gimnastycznych, kilku **komunistów włoskich** oddało szereg strzałów do biorących udział w zlocie gimnastyków tejże narodowości. Dwóch gimnastyków odniosło ciężkie rany. Napastnicy zbiegli.

Junkers aresztowany w Belgji.

ZNANEGO KONSTRUKTORA SAMOLOTÓW PO WYJAŚNIENIU POMYŁKI UWOLNIONO.

Wiedeń, 10. lipca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Akwisgranu, że na terytorjum belgijskiem **został aresztowany prof. Junkers,** którego samolot wylądował bez wiedzy władz belgijskich. Samolot skonfiskowano. Profesor został po wyjaśnieniu sprawy wypuszczony na wolność.

Tajemniczy zamach w Dublinie.

SAMOCHÓD Z KARABINAMI MASZYNOW. ATAKUJE PRZECHODNIÓW.

Dublin, 10. lipca. (Tel. G. P.) Z przejeżdżającego szybko przez miasto samochodu **dano szereg strzałów z karabinów maszynowych,** od których 2 osoby zostały zabite, a dwie odniosły rany. Samochód zdołał umknąć. Przypuszczają, że sprawcy tego zamachu pomylili się co do tożsamości osób, do których strzelali.

POSEŁ SEJMOWY WMIESZANY W AFERĘ KOMUNISTYCZNĄ?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. lipca. (st.) Śledztwo w związku z aresztowaniem pewnej agitatorki komunistycznej w Radoszkowicach doprowadziło do nowych aresztowań w pow. wileńskim i mołodeczeńskim kilkunastu osób. Według niesprawdzonych dotąd pogłosek **wyniki śledztwa obciążają jednego z posłów sejmowych.**

ZNÓW KATASTROFA AUTOBUSU POD WARSZAWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. lipca. (st) Dziś rano na szosie Rawa-Mszczonów pod Warszawą wskutek pęknięcia osi wydarzyła się **katastrofa autobusowa,** w której zostało **sześć osób ciężko rannych.**

STYPENDJA DLA ADEPTÓW LOTNICTWA.

Warszawa, 10 lipca. (Tel. G. P.) Komitet stołeczny LOPP w budżecie swym na rok bież. przeznaczył kwotę 15.000 zł. na **stypendja dla niezamożnej młodzieży, pragnącej poświęcić swe studja lotnictwu.** Stypendja udzielone są w wysokości 120—200 zł. miesięcznie. Dotychczasowi stypendyści studjowali w r. 1927 na uczelniach technicznych w Warszawie i Lwowie, przyczem niektórzy z nich odbyli już praktykę w zakładach lotniczych w kraju i zagranicą.

POWRÓT Z LOTU „GWIAŹDZISTEGO".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. lipca. (st) Dziś wieczorem powróciła do Warszawy eskadra polskich samolotów, która wzięła udział w locie „gwiaździstym" do Paryża.

Warszawa, 10. lipca. (st) Lotnik francuski por. Lafalle odbywający **wielki lot gwiaździsty,** przybył dziś do Warszawy. Odbył on tam i z powrotem lot Paryż—Madryt oraz Paryż—Oslo. Obecnie przebywa **przelot Paryż—Warszawa.**

STRAJK BUDOWLANY W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. lipca. (st) Wczoraj rozpoczął się w Łodzi **strajk robotników budowlanych** spowodowany odrzuceniem przez pracodawców żądania podwyżki płac, oraz szeregu świadczeń socjalnych.

SZKARLATYNA W SOPOTACH

Gdańsk, 10 lipca. (Tel. G. P.) W Sopotach zanotowano wśród kuracjuszy dwa wypadki szkarlatyny. Chorych izolowano i odstawiono do szpitala w Gdańsku.

ZNÓW KATASTROFA KOLEJOWA W ANGLJI.

Londyn, 10 lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj pod stacją London-Bridge nastąpiło zderzenie pomiędzy pociągiem elektrycznym a lokomotywą. Dwa wagony pociągu elektrycznego uległy zdruzgotaniu. Pośród pasażerów jeden zginął na miejscu, 6 odniosło ciężkie rany, 4 lżejsze obrażenia.

PIJACKI POPIS ŚMIERTELNY.

Warszawa, 10. lipca (st) Dziś w lesie Konstantynowskim pod Warszawą pijany Wincenty Broda z Łodzi założył się z kolegą, że wydrapie się na szczyt jednego z wysokich drzew. Istotnie zaczął się wspinać, lecz niemal u celu doznał zawrotu głowy i runął na ziemię, poczem wkrótce zmarł.

Jak doszło do rozbicia rokowań z Litwą?

NIESŁYCHANE UROSZCZENIA RZĄDU KOWIEŃSKIEGO MUSIAŁY BYĆ ODRZUCONE. — POLSKA MIMO TO PROPONUJE PONOWNE PODJĘCIE PERTRAKTACYJ.

Berlin, 10 lipca. (Tel. G. P.) Przedłożona rządowi polskiemu nota posła litewskiego w Berlinie Sidzikauskasa z daty 23 czerwca 1928 proponuje pakt polsko-litewski na zasadach następujących:

Art. 1. Strony zgadzają się na to, że terytorjum między granicą litewską a rosyjską wyznaczone w artykule 2. traktatu pokojowego w Moskwie 12 lipca 1920 a linją demarkacyjną, ustaloną przez Radę Ligi Nar. 3 lutego 1923 **ma być uznane za sporne przez oba państwa.**

Art. 2. Tytuły prawne, na których opierają się wzajemne roszczenia stanowią: Traktat pokojowy moskiewski z 12 lipca 1920, **przyznający to terytorjum Litwie i postanowienia konferencji ambasadorów, przyznające to terytorjum Polsce.**

Art. 3. Zgodnie ze stypulacjami traktatu w Suwałkach z 7 paźdz. 1920 strony zobowiązane są do załatwienia kwestji tych granic **wyłącznie zapomocą środków pokojowych.**

Art. 4. Po ustaleniu granic między Litwą a Polską, między obydwoma państwami zostanie zawarty pakt o nieagresji i traktat arbitrażowy.

Art. 5. Linja dzieląca sporne terytorjum niepodległej Litwy (określona pod nazwą linji administracyjnej litewsko-polskiej) pozostanie pod tą nazwą aż do ostatecznego uregulowania granic.

Art. 7. Strony stwierdzają, że dla **zapewnienia pokoju między Litwą a Polską** należy w pierwszym rzędzie przystąpić natychmiast do częściowego **zlikwidowania roszczeń przeszłych,** do dania gwarancji wzajemnego bezpieczeństwa **i otwarcia ruchu między obywatelami obu państw.**

Art. 8. Z zastrzeżeniem roszczeń za szkody wzajemne Polska zobowiązuje się do zapłacenia Litwie wynagrodzenia za szkody spowodowane akcją napastniczą gen. Żeligowskiego.

Art. 9. Strony zobowiązują się nie wszczynać, ani nie tolerować żadnego rodzaju propagandy na swem terytorjum, nie tolerować żadnych organizacyj zbrojnych lub innych.

Art. 10. Na spornem terytorjum zostaje stworzona wzdłuż linji administracyjnej **szeroka na 50 km. strefa zdemilitaryzowana.**

Art. 11. Wprowadzenie lub utrzymywanie jakiejkolwiek siły zbrojnej, jakoteż budowanie, obwarowanie lub tworzenie składów broni i amunicji będzie na terenie tej linji wzbronione.

Art. 12. Przekroczenie art. 9. do 11. będzie uważane za akt agresji przeciwko drugiej stronie.

Art. 13. **Ruch między Polską a Litwą,** jakoteż komunikacja pocztowo-telegr. odbywać się **będzie przez stacje graniczne.**

Art. 14. **Mieszkańcy terytorjum spornego nie mogą brać udziału w tym ruchu. (!)**

Art. 15. Traktat niniejszy nie sprzeciwia się w niczem traktatowi Suwalskiemu z roku 1920.

W odpowiedzi na tę notę posła litewskiego rząd polski wystosował przez charge d'affaires w Berlinie pismo, w którem oświadcza, że projekt **nie odpowiada uchwale Rady Ligi Nar. z 10 grudnia 1927, do** której rząd polski pragnie się ściśle zastosować. Z drugiej strony projekt usiłuje **poddać pod dyskusję** nienaruszalność **terytorjalną Polski.** Rząd polski nie może więc przyjąć propozycji rządu litewskiego, jednakowoż jest gotów do **dalszego prowadzenia bezpośrednich rokowań** i proponuje kontynuowanie rokowań.

L. 10332/28. Tarnopol, dnia 5 lipca 1928.

OBWIESZCZENIE

Podaje się do powszechnej wiadomości, że tegoroczny

Jarmark św. Anny w Tarnopolu

rozpocznie się dnia 16 lipca 1928 i trwać będzie przez 3 dni na konie a **na towary bławatne, konfekcje partyjne i inne do 6 sierpnia 1928 włącznie.**

O przydział miejsc na targu należy zwracać się do Komisarjatu targowego biuro Nr. 14 w godzinach urzędowych.

Wiktor Wielkopolanin Nowakowski
Komisarz Rządu miasta.

Spekulanci zbożowi srodze się zawiodą.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.) W związku ze zbliżającą się nową kampanją zbożową władze zarządziły rejestrację zapasów ziarna. Rejestracja ta wykazała w kilku województwach **znaczne zapasy przetrzymane w nadziei dalszego podniesienia się cen.** Niektórzy właściciele majątków oczekiwali opierając nadzieje swe na groźnych zapowiedziach nieurodzaju w tym roku. **Tymczasem wbrew pesymistycznym rachubom, tegoroczne zbiory zapowiadają się w całym świecie doskonale i miast oczekiwanej zwyżki cen, zaznacza się zniżka.** Zawiodły więc nadzieje spekulantów i ukryte zapasy pokażą się rychło na rynku, **wpływając na dalszą zniżkę cen**

Prezes lwowskiej Dyr. ceł p. Smolka przeniesiony do Wilna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10. lipca. (ps) W swoim czasie ujawnione zostały we Lwowie w obrębie lwowskiej dyrekcji ceł **nadużycia,** które doprowadziły do wszczęcia dochodzeń sądowych i licznych aresztowań. Obecnie — jak się dowiadujemy — w związku z pewnemi niedokładnościami, jakie w swoim czasie ujawnione zostały, **prezes dyrekcji ceł we Lwowie p. Smolka został przeniesiony do dyrekcji ceł w Wilnie.**

Szczegóły wielkiej katastrofy okrętowej

DANTEJSKIE SCENY NA POKŁADZIE TONĄCEGO „ANGAMOSA".

Londyn, 10 lipca. (Tel. G. P.) Z Sant Jago napływają dalsze wiadomości o okropnej katastrofie parowca „Angamos". Na pokładzie znajdowali się głównie robotnicy z rodzinami. Przyczyną katastrofy było **rozbicie się statku o skały.** Rozbity parowiec przez czas dłuższy wysyłał sygnały, ale z powodu burzy wszelka akcja ratunkowa była niemożliwa. W tym samym czasie **kilkadziesiąt okrętów u wybrzeży Chili doznało uszkodzeń, a kilkanaście straciło stery.** Z pośród pasażerów „Angamosa" **uratowały się tylko cztery osoby.** Opowiadają one **o okropnych scenach,** gdyż pasażerowie **walczyli o miejsca w łodziach ratunkowych,** o pasy ratunkowe, a nawet **o możność przyczepienia się do szczątków rozbitego statku**

BALUDICZ MA POJEDNAĆ ZWAŚNIONYCH.

Wiedeń, 10 lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników z Białogrodu, oczekują tam powołania konsula Baludicza, który ma zlikwidować panujący kryzys polityczny. Baludicz posiada bardzo **wielkie wpływy na dworze królewskim oraz wśród wszystkich stronnictw.** Z tego powodu uważa go się za opatrznościowego męża stanu, który ma pogodzić obie poważnione **strony.**

BESTJALSKA ZBRODNIA ZAZDROŚNIKA.

Warszawa, 10. lipca. (st) We wsi Grabowiec pow. słonimskim, Sergjusz Jurikow, Rosjanin, z zazdrości zamordował swą żonę Julję. Rozszarpał jej głowę, **rozpruł wnętrzności, kładąc obok matki jej maleńkie dziecko, które omal nie udusiło się we krwi ofiary.** Rozszalały Jurikow chciał zamordować rodziców żony, którzy próbowali ratować córkę. Sploszony uciekł i ukrył się w lasach słonimskich, gdzie się ostrzeliwuje przed pościgiem

---

Czeska wycieczka we Lwowie

Lwów, 11. lipca.

Konsulat Rep. Czechosłowackiej we Lwowie informuje, że 10. i 11. bm. bawić będzie we Lwowie **wycieczka nauczycieli szkół gospodarczych Czechosłowacji.** Goście przybędą d. 10. bm. o godz. 18-tej, zwiedzą Wyższą Szkołę Gosp. w Dublanach, Akademję Weterynaryjną, wyższą Szkołę gosp. (żeńską) na Snopkowie etc. Wycieczka opuści Lwów d. 11. bm. o godz. 14.10.

Korkowy rewolwer nastraszył chłopa.

Lwów, 11. lipca.

(—) Przedwczoraj wieczorem nieznani na razie sprawcy napadli na Mikołaja Iwasiowa, zam. w Łodynie na drodze między Krościenko a Derachy Polne na pograniczu pow. liskiego i dobromilskiego i po sterroryzowaniu **go rewolwerem korkowym** zrabowali mu 43 zł. Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli do lasu. Dochodzenia policyjne w toku.

Kania drapnął - tłomok został.

Lwów, 11. lipca.

(—) Ub. nocy o godz. 1 posterunkowy Józef Bronczakowski z pow. komendy w Bóbrce, będąc w służbie patrolowej spotkał jakiegoś osobnika z tłumokiem. Na trzykrotne wezwanie „stój" osobnik ów począł uciekać, porzucając tłumok. Post. Bronczakowski **użył broni palnej,** jednakowoż bez wyniku. W porzuconym tłumoku znajdowały się rozmaite rzeczy. W toku dochodzeń ustalono, że osobnikiem tym był niejaki Władysław **Kania** z Laszek Górnych pow. Bóbrka.

Z życia Związku Legjonistów i Strzelców.

Lwów, 11. lipca.

W środę 4. bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Wydziału Wykonawczego Zarządu głównego Związku legjonistów, na którym **pułk. Sławek** wygłosił referat o obecnej sytuacji państwowej.

Postanowiono, że Zarząd główny w najbliższym czasie wyśle do oddziałów Związku legjonistów okólnik o planie współpracy z B. B. W. R. Dalszy ciąg obrad odbył się w czwartek 5. bm. rano, na którym załatwiono szereg bieżących spraw organizacyjnych, a m. in. omówiono organizację Federacji Związku byłych wojskowych delegowano posła Wolankiewicza na zjazd Hallerczyków do Reims we Francji i opracowano program zjazdu legjonistów w Wilnie, w niedzielę 12. sierpnia br., na który złożą się m. in.: msza św. polowa z kazaniem ks. biskupa **Bandurskiego,** uroczysta Akademja w teatrze z przemówieniem wybitnych legjonistów — obecnie wysokich dygnitarzy wojskowych i cywilnych, oraz odczyt Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W zjeździe brał bardzo liczny udział Związek Strzelecki.

W czwartek 5. bm. wieczorem odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego Zarządu głównego Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem prezesa dra **Długiego,** w obecności: Komendanta głównego **Kierzkowskiego,** sekretarza generalnego pułk. **Minkowskiego,** redaktora **Czakiego,** ref. ośw. dra **Strześniewskiego,** ref. Pr. Kobiet **Szydłowskiej,** prezesa okręgu lwowskiego **Henryka Schmala** i w. in.

Drugi dzień procesu Nowaka o zatruwanie żołnierzy garnizonu lwowskiego:

Józef Nowak zrzuca z siebie całą winę.

Niektórzy oskarżeni i świadkowie zmieniają zeznania.

„CZY WIDZIELIŚCIE U MNIE KIEDY KONINĘ"?" — PRACA MASARSKA WIDOCZNIE UJEMNIE WPŁYWA NA PAMIĘĆ. — „JA SIĘ PANA BOJĘ, BO PAN JEST NIEBEZPIECZNY W SĄDZIE". — CZELADNIK MASARSKI SPORZĄDZA DWIE ODBITKI SFAŁSZOWANEJ PIECZĘCI. — NIE „OSZUSTWO, LECZ „OSZCZERSTWO". — CO MÓWIĄ ŚWIADKOWIE. — 80 WOŁOWYCH ZEPSUTYCH ŁBÓW ZAMIENIŁO SIĘ W KIEŁBASY. — O ZAPRZYSIĘŻENIE PANNY STEFANJI. — CO MÓWIŁ P. HIOLSKI O RZEŹNI I DYR. KRZYSZTAŁOWICZU

Lwów, 11. lipca.

— Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się od **przesłuchania trzeciego oskarżonego, Jana Walasa, czeladnika masarskiego,** zajętego nadal u Nowaka.

Oskarżony o „krótkiej" pamięci.

Walas do winy się nie poczuwa twierdząc, że nie złożył żadnych fałszywych zeznań, albowiem mówił wówczas prawdę w sądzie, słuchany jako świadek. Na pytanie czy wiadomo mu coś **o stemplowaniu mięsa przez osk. Zabłockiego, lub przez Kozłowską, oskarżony odpowiada, że**

nic o tem nie wie

Co do wyrobu kiełbas stwierdza, że zawsze były robione z mięsa wieprzowego i wołowego, zaś podrobiu prawie że nigdy nie dawano. Odnośnie do kiełbasy, wykonanej w ilości kilkuset kg. **dla wojska w dniu 1. maja 1926, to wówczas istotnie dano także płuca.** Czy osk. Nowak mówił do niego i innych czeladników, jak mają zeznawać w sądzie, jako świadkowie przeciw Hiolskiemu, **tego nie pamięta (!)** Wówczas przewodniczący **odczytał mu zeznania jego złożone w śledztwie sądowem, jako obwinionego o fałszywe zeznania, na co osk. odpowiada, że nie pamięta, jak to wszystko było.** Osk. przypomina sobie jedynie, że **przed udaniem się do sądu Nowak wręczył im wezwanie i powiedział: „Czy widzieliście u mnie kiedy koninę?"** i polecił im iść do sądu.

Mięso dla wojska było znacznie gorsze, niż dla publiczności.

Kolejny oskarżony **Derlas,** czeladnik masarski, zajęty był u Nowaka przez dłuższy czas. — Oskarżony **sam stemplował fałszywą pieczątką i niejednokrotnie miał ją w ręku.** Przed procesem z Hiolskim Nowak zawołał go do siebie i powiedział następujące słowa: **„Ja się pana bardzo boję, bo pan jest niebezpieczny w sądzie",** poczem **kazał mu zeznawać, że kiełbasy robione były w 60 prc. wieprzowiny,** a w 40 prc. z wołowego mięsa. Co do smalcu, to oskarżonemu wiadomo, że **dostarczano mieszanego lub czysto amerykańskiego.** Mając pieczątkę w swem ręku, Derlas **zrobił sobie dwie odbitki.** Wiedział, że to co się robi, jest oszustwo, ale koledzy dowiedziawszy się o tem, sami zrobili rewizję i znalazłszy owe odbitki ukryte przez niego na piecu, **zniszczyli je.** Co do koniny, to stwierdza oskarżony, że jej nie używano. **Mięso dostarczone wojsku było znacznie gorsze, jak dla jatek dla publiczności.** Oskarżony stwierdza, że wojsku **dostarczano wielokrotnie to samo mięso, które przedtem komisja odbiorcza odrzucała, a zaopatrzone w fałszywe pieczątki.**

Jeszcze jeden który „stracił pamięć".

Następny osk. **Julian Wilczyński,** uczeń masarski, zajęty w pracowni Nowaka, również do winy się nie poczuwa, podobnie jak Walas zapewniając sąd, że zeznawał wówczas prawdę. Oczywiście, że **zeznania jego obecnie są sprzeczne z zeznaniami złożonemi w śledztwie.** Przedtem mówił, że **dawano do kiełbas gryfy i odpadki,** a obecnie twierdzi, **że kiełbasy były dobre.** W śledztwie twierdził, że **śmierdzące głowy wołowe płukano,** wczoraj zaś oświadczył, że **niczego nie pamięta,** ani nic nie widział, gdy przy wyrobie kiełbas osobiście nie był. Co do pieczątek, względnie ich odbitek, **również sobie niczego nie przypomina,** a zasadniczo **odwołuje wszystkie zeznania, złożone w śledztwie, co oczywiście jako obecnie oskarżonemu, wolno mu zrobić bez żadnych konsekwencji karnych.**

Zeznaje główny oskarżony Józef Nowak.

ZABŁOCKI DAWAŁ WOJSKU ZA DOBRE MIĘSO, KOSZTEM KIESZENI MASARZA.

Po tych zeznaniach następuje przesłuchanie **najważniejszego oskarżonego, Józefa Nowaka.** Podobnie jak w śledztwie, oskarżony zeznaje, że o fałszywej pieczątce, którą stemplowano mięso uznane przez komisję za niezdatne dla wojska, **nie słyszał. Stanowczo zaprzecza, jakoby namawiał Zabłockiego** do wykonania takiej pieczątki. Dopiero „ex post" dowiedział się, że **Zabłocki ją sobie sam wykonał,** w chwili, gdy opuścił jego zakład. Oskarżony tłumaczy sobie całą historję z pieczątką w ten sposób, że Zabłocki nie rozróżniając dobrze gatunków mięsa, bywał za hojny kosztem jego kieszeni, **dając wojsku lepsze gatunki mięsa t. zw. opasowe, przez co narażał go na straty.** Z tego tytułu robił mu wyrzuty, a wówczas widocznie Zabłocki chcąc w jakiś sposób nabrać pewności (?) co do rozróżniania gatunków mięsa, sporządził sobie pieczątkę bez jego wiedzy. Na pytanie, **dlaczego wojsko odrzucało mu znaczne ilości mięsa,** oskarżony odpowiada: **Dlatego, że było za młode.**

W r. 1921 oskarżony miał **spółkę z Jarką, Kolesą i Podłowskim** dla dostaw wojskowych. Od r. 1923 objął **samodzielnie dostawy mięsa i tłuszczu.** Wojsko zażądało wówczas, aby każdy dostawca miał własną jatkę i zaprowadzono system tego rodzaju, że **najpierw stemplowano mięso w rzeźni, co czynił lekarz weterynaryjny,** a potem po raz drugi czynił to oficer żywnościowy przy odbiorze w jatce. Mięso wojskowe miało cenę pośrednią między I a II kl. mięsa dla ludności cywilnej. W jatce znajdowały się zawsze znaczne partje mięsa i komisje wybierały sobie dowolne gatunki, odrzucając przeważnie młode. Oskarżony sobie z tego nic nie robił, gdyż **odrzucone partje używał do wyrobów masarskich.**

Na sam dźwięk słowa „konina" niewie, co się z nim dzieje.

Zaprzecza stanowczo zarzutom, jakoby do wyrobu wędlin dla wojska używano złych gatunków mięsa, a w szczególności, by zdarzył się fakt, że użyto

cuchnących głów,

które przedtem płukano w kalihypermanganicum.

Odnośnie co do smalcu, oskarżony stwierdza, że miał dostawy na tłuszcz zagraniczny i dostarczał w oryginalnych paczkach. Ogółem **dostarczył tego tłuszczu 1500 kg.,** a na etykietach znajdował się napis, że jest to tłuszcz zwierzęcy, wobec czego nie przypuszczał, że może to być roślinny. Co do koniny twierdzi, że **na sam dźwięk tego słowa nie wie, co się z nim dzieje, że wogóle cała afera z koniną jest**

wynikiem nienawiści,

jaką do niego żywił weterynarz Hiolski. Co do oskarżenia czeladników, którzy twierdzą, że do kiełbas używano podróbki i złych gatunków mięsa, to oskarżony uważa, że **byli nietrzeźwi (?)** i na dowód tego faktu powołuje swego dozorcę.

„Sami wiedzieli z czego robić kiełbasy."

Jeśli chodzi **o kiełbasy,** to rozpoczął ich dostawę dla wojska dopiero od 2 marca 1926 r., a przedtem jedynie dostarczał jej na święta lub z okazji jakichś rocznic wojskowych i to **gratis, względnie za niższe ceny.** Odnośnie do inkryminowanej kiełbasy z maja 1926 r., to oskarżony istotnie dał polecenie swoim czeladnikom wykonania 200 klg. kiełbasy, ale **nie mówił z czego,** bo sami **wiedzieli, z czego mają robić.** Oskarżony twierdzi, kategorycznie, że nigdy nikogo nie namawiał do żadnych zeznań, a jedynie po otrzymaniu wezwania dla swoich czeladników, wezwał ich do siebie i **zapytał, czy widzieli u niego koninę i tak (?) polecił im zeznać w sądzie,** nie wspominając zupełnie, czy kiełbasy wyrabiane są z takiego, czy innego mięsa.

Lichwa mieszkaniowa.

W tem miejscu przewodniczący zarządza **konfrontację osk. Nowaka z osk. Czerwińskim i Derlasem,** przyczem

obie strony podtrzymują

swe zeznania. Wreszcie oskarżony odpowiada na zarzuty aktu oskarżenia **w sprawie krzywoprzysięstwa** popełnionego rzekomo przez to, że słuchany jako świadek w procesie Jarka - Urbanowicz zeznał, że przeciwko Jarce wniósł doniesienie karne o oszustwo. Oskarżony wyjaśnia, że słowo to zostało mylnie wpisane do protokołu, gdyż on powiedział **„o oszczerstwo".** Również świadek **odpiera zarzut**

lichwy mieszkaniowej,

popełnionej wedle aktu oskarżenia w pięciu wypadkach i cytuje rozmaite cyfry i akta.

W tem miejscu przewodniczący zadaje oskarżonemu

szereg pytań

odnośnie do szczegółów nabycia realności przy ul. Kochanowskiego. Pytania te zmierzają do wyjaśnienia, czy istotnie oskarżony ciągnął z tych realności zyski, mające znamiona lichwy. Jednak w toku wczorajszego przesłuchania sprawa ta nie została jeszcze wyjaśniona. Tak samo odpiera oskarżony zarzut **zbrodni gwałtu publicznego,** dokonanej na wywiadowcy policyjnym Broszczakowskim.

Na tem zakończono przesłuchanie oskarżonego, który — jak widać z przytoczonej treści — **zaprzecza kategorycznie wszelkim zarzutom postawionym mu przez Prokuratorję w wyniku dochodzeń.**

Przesłuchanie świadków.

„PERFUMOWANIE" CUCHNĄCYCH GŁÓW WOŁOWYCH.

Popołudniu rozpoczęło się **przesłuchanie świadków.** Pierwszy zeznawał **Wiktor Hałat,** czeladnik masarski, który od 16 marca do 30 czerwca ub. r. pracował w pracowni Nowaka, a następnie z powodu braku pracy został wydalony. Świadek ten w śledztwie **obciążył Nowaka szeregiem zarzutów,** zaś na wczorajszej rozprawie **zmienił swe zdanie tak rażąco,** że kilkakrotnie przewodniczący zmuszony był **zwrócić mu na to uwagę.** Po **zaprzysiężeniu** świadek ten zeznaje, że wędliny dla wojska robiło się z mięsa wieprzowego i wołowego i częściowo tylko z podrobiu. **Kiełbasy te były dobre, bo sam świadek je nieraz jadł (!)** W śledztwie zeznał, że razu pewnego przywieziono

cuchnące głowy wołowe,

które następnie zużyto do wyrobu kiełbas. Natomiast obecnie zeznał, że istotnie razu pewnego przywieziono na furze z fabryki Ruckera **około 80 wołowych głów, które były oślizgłe, a niektóre lekko (!) cuchnęły. Głowy te przerobiono na mięso i zamarynowano w sześciu beczkach, skąd następnie mięso brano do wyrobu wędlin.** Tylko (!) część mięsa na spodzie beczki wydawała odór z saletry i wówczas p. Nowakowa **przyniosła pudełko zawierające nadmangan potasu (kalihypermangan) i to cuchnące mięso w kadzi przeplukano.** W sprawie smalcu to świadkowi jest wiadome, że **przetapiano smalec wieprzowy z łojem** i pamięta, że **jedną taką beczkę nabył jakiś pan dla aresztów.** Po odejściu od Nowaka ra zu pewnego spotkał się z osk. Czerwińskim w restauracji przy piwie i tam nawzajem zwierzali sobie swoje żale i wtedy świadek **będąc rozgoryczony, opowiadał rozmaite historje z pracowni Nowaka.**

Zeznania Stefanji Kozłowskiej

Kulminacyjnym punktem wczorajszej rozprawy miały być **zeznania świadka Stefanji Kozłowskiej, b. pracownicy Nowaka,** która w zeznaniach policyjnych jak i sądowych, **potwierdziła istnienie fałszywej pieczątki oraz używanie jej przez Zabłockiego i przez nią samą.** Prokuratura co prawda nie ścigała jej, lecz wykorzystała ją jako świadka. Przed przesłuchaniem jej **wyłoniła się kwestja zaprzysiężenia,** której rozwiązanie zajęło dość dużo czasu, albowiem obrona stanęła na stanowisku, że przeciw zaprzysiężeniu przemawiają przeszkody ustawowe. Co prawda **prokurator przeszkód tych nie widział,** ale trybunał po naradzie **przychylił się do stanowiska obrony** i postanowił świadka **słuchać bez przysięgi.**

Świadek Kozłowska zeznaje, że od r. 1919 do 1924 pracowała w firmie Nowaka. Widziała, jak się odbywał wyrób kiełbas, przyczem stwierdza, że dla ludności cywilnej robiono je z mięsa wieprzowego i wołowego, zaś kiełbasy dostarczane okazyjnie dla wojska (gdyż wówczas Nowak jeszcze stałych dostaw nie miał), **robione były z mięsa mieszanego i podrobiu.** Mięso dostarczano wojsku było zawsze w jatce i tam przychodziła komisja odbiorcza, która mięso uznane za zdatne pieczętowała. Zdarzało się nieraz, że **lekarz względnie oficer przez pomyłkę zostawił swą pieczątkę. Istniała także druga**

pieczęć podrobiona,

którą miał u siebie Zabłocki. Czy robił z niej użytek, tego świadek nie wie, bo nie widziała. Świadkowi wiadomo, że Nowak nic o tem nie wiedział wtedy, a dowiedział się dopiero w chwili, gdy zaczęto szukać odbitek tej pieczęci i znaleziono je u Derlasa. Na pytanie, skąd ma takie informacje, odpowiedziała, że już po opuszczeniu posady u Nowaka razu pewnego widziała się z nim **i on jej to mówił.**

I Stefania zmienia zeznania.

Przewodniczący stwierdza, że **obecne zeznania świadka daleko odbiegają od zeznań złożonych w policji, w sądzie i ponownie zwraca jej uwagę na niebezpieczeństwo, jakie jej grozi w związku z tem.** Świadek tłumaczy się, że na policji sama nic zeznawała, lecz jedynie stwierdzała to, o co ją pytano, a dlaczego zeznania złożone w policji potwierdziła w sądzie **z tego sobie dziś nie zdaje sprawy. Cały szereg pytań** jeszcze zadaje świadkowi obrońcy oraz prokurator, co jednak nie doprowadza do wyjaśnienia zaćmionej przez nią sprawy.

Kontrowersja przy piwku u Nowaka.

Ostatnim słuchanym wczoraj świadkiem był **Józef Stobiecki,** dyrektor aprowizacji miejskiej we Lwowie, który miał zeznawać na okoliczność **stosunku Hiolskiego do Nowaka.** Świadek przed kilku laty w większem towarzystwie wstąpił do lokalu p. Nowaka na piwo i tam przy stole **p. Hiolski począł opowiadać o stosunkach panujących w rzeźni miejskiej, gdzie rzekomo niema żadnej kontroli nad wywozem mięsa,** gdzie dzieją się **rozmaite nieprawidłowości. Słowa te odnosiły się do dyr. rzeźni p. Krzyształowicza. W obronie jego stanął p. Nowak, który dość brutalnie odezwał się do p. Hiolskiego.** Od tego czasu więcej nie widział Hiolskiego, ani też nie wie, jak się ta sprawa przedstawiała.

Pod koniec wczorajszej rozprawy, która trwała do godz. 8 wiecz., prokurator postawił wniosek na wezwanie w charakterze świadka **sędziego śledczego dra Linderta na okoliczność, jak się odbywało przesłuchanie osk. Zabłockiego** i jak się oskarżony wówczas zachowywał. Co do wniosku tego, obrona ma się oświadczyć dopiero dzisiaj.

*

We wczorajszem sprawozdaniu z pierwszego dnia rozprawy przeciwko Nowakowi i tow. zaszła z powodu złego odczytania skryptu **przykra pomyłka,** którą prostujemy. Mianowicie w streszczeniu zeznań osk. Czerwińskiego podaliśmy, iż zeznał on, iż słyszał od kolegi Walasa, jak razu pewnego przywieziono do pracowni **kilkadziesiąt głów końskich,** które następnie poddano przepłukaniu w kalihypermanganicum. Tymczasem Czerwiński zeznał, że były to **głowy wołowe,** a tylko przez pomyłkę wydrukowano końskie, co niniejszem prostujemy.

Sprawcy napadu na pocztę przy ul. Głębokiej

STANĄ PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Lwów, 11. lipca.

(—) Jak się dowiadujemy, dochodzenia w sprawie **napadu rabunkowego na urząd pocztowy** przy ul. Głębokiej 3, są już na ukończeniu. Wszyscy bezpośredni sprawcy napadu rabunkowego, jak również kilka osób pośrednio w tę sprawę wmieszanych, u których znaleziono niesłychanie **kompromitujący materjały, zostaną jutro odstawieni do sądu.**

W najbliższych już dniach będą oni **postawieni przed są ddoraźny.** Tak więc w okresie kanikularnym **Lwów będzie miał znowu wielką sensację** w postaci tego procesu, który odsłoni wiele ciekawych, a nieznanych dotąd ogółowi polskiemu faktów korupcyjnej roboty wywrotowej, prowadzonej przez naszych wrogów.

FEJLETON „GAZ. POR." z 12 VII 1928.

MARIO PENSUTI.

Poświęcenie słodkiej Josy

Mała Josa podróżowała bardzo często. Najlepszych swych klientów znajdowała zawsze w pociągu: pociąg był siedzibą jej przedsiębiorstwa hotelowego dla wygody starszych panów (młodzi nie dawali się złapać) w pierwszej klasie. Była milutka, miała słodką i uśmiechniętą twarzyczkę i cała jej powierzchowność sprawiała wrażenie kobiety dobrej i łagodnej. Wzdychała często, a westchnąwszy, uśmiechnęła się nieokreślonym i słodkim uśmiechem madonny Lionarda. Westchnienie mówiło: jakże smutne jest moje życie; uśmiech oznaczał rezygnację, a zarazem pragnienie przerwania tej jednostajności, wyrwania się choćby na jedną godzinę z więzienia obecnego życia. Westchnienie wzbudzało zainteresowanie towarzysza podróży i chęć zaopiekowania się biedną, cierpiącą istotą. Trzymała oczy opuszczone na wielką, poważną księgę i udawała, że czyta. Potem, jeśli okno było otwarte, pytała, czy może je zamknąć, gdy było zamknięte, chciała je otworzyć. Czy pogoda była piękna, czy deszczowa, pochmurna, wilgotna, zawsze rozpoczynało się od tego. Mężczyzna dopiero, gdy ma rozpocząć rozmowę, przypomina sobie, że również jest rośliną bez korzeni, a więc zależną od warunków atmosferycznych. Od pogody rozmowa przechodziła do jej życia. Jechała z jednego końca Ameryki na drugi, by pochwycić, jeśli tylko zdąży na czas, ostatnie spojrzenie umierającej ciotki. Żyła — opowiadała — na fermie w Arizona, gdzie zazdrosny mąż trzymał ją na wygnaniu. Jedyna uciecha to radjo i wycieczki samochodem do sąsiedniego miasteczka. Nie podróżowała od dziesięciu lat, to jest od dziecka. Pociąg wydaje jej się cudowną nowością... Takie życie nie jest wesołe, oczywiście, ale...

Tutaj następowało westchnienie i zachmurzona twarzyczka upuszczała się nisko; potem podnosiła główkę, kierowała na swego rozmówcę swe duże, melancholijne oczy i rozjaśniała je uśmiechem. Na każdej stacji podchodziła do okna i znowu wzdychała z tęsknoty i pragnienia, by choć jeden dzień przeżyć w mieście; gdyż umierająca ciotka także mieszkała na wsi. Czy takie pragnienie było zdrożne? Ale tak sama? Z nim? Z panem? Klaskała w ręce jak dziecko, a przez myśl nie przemknął jej nawet cień podejrzenia, żeby w tem mogło być coś złego. Wysiadali. Zaledwo pociąg ruszył dalej, ona spostrzegała się, że pozostawiła w wagonie walizkę. Telegrafować? Nie, na litość boską? Musiała za wszelką cenę zachować incognito. A potem, pocóż psuć sobie radość tego cudownego dnia, na który czeka od lat dziesięciu. Dalej, dalej, ku radości... (O walizce wspominało jej się w chwili rozstania, gdy ona, rozpacznie zawstydzona, zakłopotana, wyznawała, że w walizce pozostały wszystkie jej pieniądze...).

*

Tego dnia Hiszpanka Josa trzymała oczy opuszczone na wielką księgę nauk okultystycznych.

Podróżowała od sześciu godzin, ale dopiero od kilku minut miała dwóch towarzyszy podróży. Ukradkiem przyglądała się tęższemu z nich, który zdjął marynarkę. Kim był ten człowiek? Artysta, czy wielki handlarz sztokfiszów albo suszonych owoców? Nie czytał, co kazało jej mniemać, że jest literatem... Drugi był także tęgi, ale trochę mniej, chociaż miał pięści tak samo potężne. Spoglądał na pierwszego, jak matka na pisklę, a gdy zauważył, iż towarzysz patrzy na kobietę łakomemi oczyma, począł jej rzucać niechętne, jakby zawistne spojrzenia. Co łączy tych dwóch — pytała się w duchu.

Dzień był chłodny i okienko zamknięte. Poprosiła, aby je otworzono. Mężczyzna Nr. 1 pośpieszył uczynić zadość jej życzeniu. Nr 2-gi wstrzymał rozkazująco ramię Nr. 1-go i rzekł sucho: „Nie. Jeżeli panience potrzeba świeżego powietrza, niechaj zmieni przedział, albo my go zmienimy".

Źle. Manewr z oknem nie udał się. Więc poczęła się wachlować dużą księgą.

— To dziwne — zauważył pan Nr. 1 — że pani tak gorąco. Jest raczej chłodno.

— Wie pan, ja od dziesięciu lat żyję, można powiedzieć na świeżem powietrzu... Jestem wygnana na wieś — i dalejże opowiadać całą historję.

Pan Nr. 1 wydawał się zainteresowany. Nr. 2 natomiast miał minę znudzoną. Pociąg z łoskotem wtoczył się na stację. Stanął. Jakieś miasto spoglądało zdumione tysiącem oczu swoich elektrycznych świateł. — Ach, miasto, miasto jak marzenie!

Nr. 2 oddalił się na chwilę, by nadać telegram. Nr. 1-szy niby żak szkolny, co chce wykorzystać chwilową nieobecność nauczyciela, rzekł do niej półgłosem: — I ja marzę o tem, aby uciec: uciec daleko od tyrana z kobietką tak rozkoszną, jak pani!... i cieszyć się wolnością choćby przez jeden dzień...

— Czy i pan jest więźniem?

— Ja także. Jak pani, gorzej, niż pani... dlatego, że to, co mnie wiąże nie jest węzłem małżeńskim.

— Jesteśmy tedy stworzeni poto, by się porozumieć...

— I trzeba będzie zbiec. Na najbliższej stacji. On zejdzie, by z kimś porozmawiać. Trzeba być gotowym i zeskoczyć z drugiej strony. Jaką minę zrobi, gdy nie zastanie ani mnie, ani pani: i zrozumie, iż ja naruszyłem jego prawa. — Śmiał się

Król argentyńskich handlarzy kobiet aresztowany wraz ze sztabem w Warszawie.

NIEDOMAGANIA WALKI Z NAJWIĘKSZĄ OHYDĄ NASZEJ CYWILIZACJI. — NIEZWYKŁA KARJERA TOKARZA MARCZYKA. — ZAPOMOCĄ WŁASNEJ ŻONY DOROBIŁ SIĘ DOMU PUBLICZNEGO. — ZAKONSPIROWANE PANOPTIKUM ROZPUSTY W BUENOS AIRES. — „TOWAR" CZERPANO GŁÓWNIE ZE LWOWA I WARSZAWY. — DWAJ ASZEROWIE I BRUDAS. — 80.000 DOLARÓW NA ZAKUPNO ŻYWEGO TOWARU. — POLICJA KOBIECA NAKRYŁA SZAJKĘ

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w lipcu.

(e). Walka z szajkami handlarzy żywym towarem **nie jest prowadzona u nas tak intensywnie,** jak tego wymagają interesy społeczeństwa. Ohydny proceder, uprawiany przez jednostki, wyzute ze czci i sumienia, a zorganizowane **w potężny związek,** rozporządzający **olbrzymiemi środkami pieniężnemi,** nadal jest

plagą ludzkości.

Ciągle słyszymy o zaginięciu dziewczyny czy młodej kobiety, a **nikt potem nie dowiaduje się o jej odszukaniu.** 99 procent zaginionych staje się **łupem handlarzy żywym towarem** i zapełnia **jaskinie rozpusty całego świata,** zwłaszcza Niemiec i Francji, Brazylji, Paragwaju i Argentyny.

Policja za mało wykrywa **hjen, żerujących na moralnych trupach kobiet,** bo osadzenie za kratę raz na pół roku czy na kwartał kilku handlarzy żywym towarem, nie zapobiega klęsce

Przed kilkunastu laty w Warszawie zarabiał ciężko na chleb tokarz

Abram Marczyk.

Znudził mu się codzienny trud, postanowił więc chwycić się łatwiejszego środka zarobkowania. W tym celu **wyjechał do Płońska i... ożenił się.** Żona jego najpierw służyła „do wszystkiego" w zamożnych domach kupieckich, potem **była kelnerką,** wreszcie czuły mąż **posłał ją poprostu na ulicę.**

Od tej pory rozpoczyna się dla Marczyka okres świetnych interesów tak, że po pewnym czasie

wyjeżdża do Argentyny

wraz z żoną. Tam uprawiają swój proceder na wielką skalę, **otwierają wielki dom publiczny.** Interes świetnie prosperuje, dopóki zatarg z władzami nie powoduje jego likwidacji.

Wtedy p. Abram przyjeżdża do Warszawy, kupuje dom przy ul. Nowolipki nr. 70, poczem wraca do Buenos Aires. Tam kupuje wielką **restaurację, otacza ją murem** i stwarza małe

państwo rozpusty i uciech.

„Przedsiębiorstwo" Marczyka rośnie do wielkiego koncernu. Staje się on właścicielem kilku **luksusowych domów publicznych.** Agenci jego dostarczają codzień „towar", podczas gdy

„zapasy" dawne

odsprzedaje się domom publicznym. Głównym rynkiem jest Polska, skąd,

zwłaszcza ze Lwowa i Warszawy sprowadzał najchętniej „towar".

Będąc w Warszawie, zaprzyjaźnił się z dwoma Warszawiakami: braćmi **Moszkiem i Lejzorem Aszerami.** — Pierwszy z nich werbował przed laty młode dziewczęta do domów publicznych w Argentynie; ożenił się **z dziewczyną z eleganckiej rodziny** panną A. Z., którą

zmuszał do nierządu.

Władze policyjne **wyswobodziły ją z rąk sutenera.**

Drugi „działał" na terenie Lublina, **zmuszał tutaj do nierządu swe „żony" i przyjaciółki,** wysyłając je także do Buenos Aires. Niedawno wysłał ofiarę do Kanady, skąd miała być przez agentów przesłana do Argentyny. Policja warszawska jednak uprzedziła policję w Kanadzie.

Po pewnym czasie cała trójka działała wspólnie. Wpływy i majątek Marczyka rosły i kiedy na początku b. r. umarł

król handlarzy żywym towarem,

Zysman Icek (zwany „Napoleon") w Argentynie, Marczyk przejął po nim wszystkie zaszczyty. Wreszcie przed kilku miesiącami **„król" wybrał się do Polski po większy transport towaru, wioząc z sobą na ten cel zawrotną**

sumę 80.000 dolarów.

Rozpoczyna się werbowanie „towaru" przy pomocy obu Aszerów i **Chaima Brudasa.** Pod pozorem urodzin syna urządza Marczyk w swym domu

bal handlarzy żywym towarem,

na którym omówiono szereg spraw zawodowych. Ale władze policyjne wpadają na trop występnej działalności szajki: policja kobieca pod kierunkiem aspiranta **pani Paleolog** roztacza nad całą czwórką ścisłą obserwację. Po zebraniu odpowiednich poszlak **aresztowano Marczyka w Józefowie pod Warszawą** w willi jego przyjaciela **Fuksa, znanego z afery poborowej płk. Zapłatyńskiego.** Braci Aszerów i Brudasa aresztowano w Warszawie i osadzono w więzieniu śledczem. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Tragedja na dworcu.

CUDOWNE OCALENIE. — MIŁOŚĆ KU DZIELNEMU MASZYNIŚCIE. — BOHATER OKAZUJE SIĘ BRUTALEM. — WYZNANIE SKRUSZONEJ GRZESZNICY. — ZEMSTA.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Bordeaux, w lipcu.

(H) Niezwykła tragedja rozegrała się w tych dniach **w Bordeaux.** Maszynista, prowadzący lokomotywę pociągu pospiesznego, został zastrzelony tuż przed ruszeniem pociągu przez **dyrektora Towarzystwa asekuracyjnego.** Ten zamach morderczy posiada bardzo **romantyczne antecedencje.**

Morderca nazywa się Lescures, jest jeszcze młodym człowiekiem, który dzięki swym **wybitnym zdolnościom** szybko posuwał się naprzód i zajął

piękne stanowisko.

Lescures poślubił przed trzema laty **pewną Paryżankę,** znaną z piękności i wdzięku i otoczoną zawsze **rojem wielbicieli.**

Niedawno temu pojechała madame Lescures **w odwiedziny do krewnych.** Pociąg, w którym siedziała, był prowadzony przez **Piotra Jarraut.** Ta podróż miała stać się dla pani Lescures

punktem zwrotnym w jej życiu.

Gdy mianowicie pociąg opuścił dworzec i odbył już jakich 120 kilometrów, nastąpił

nagły wstrząs,

który wywarł na podróżnych silne **wrażenie.** Po ochłonięciu z pierwszego przerażenia, dowiedzieli się podróżni, że przytomności umysłu maszynisty zawdzięczają uniknięcie zderzenia i ocalenie z

groźnego niebezpieczeństwa.

Dzielnemu człowiekowi **urządzono owację** i chciano go obdarować **w dowód wdzięczności.**

Maszynista nie przyjął podarunków, odmówił również żonie dyrektora, która chciała mu wręczyć

banknot stufrankowy.

Jarraut obudził w duszy pani Lescures

silniejsze uczucie.

Na najbliższej stacji zbliżyła się do niego i rozpoczęła **pogawędkę.** Następnie spotykali się często w Bordeaux, a piękna pani została **kochanką maszynisty.**

Maszynista Jarraut, który okazywał wówczas **tyle wielkoduszności, nie potrafił jednak ocenić miłości pani Lescures.** Niebawem stał się wobec niej tak

brutalny i bezwzględny,

że nieszczęśliwa i lekkomyślna kobieta w skrusze opowiedziała o **wszystkiem mężowi.** Ten **zaprzysiągł zemstę.** Ubrany jakby na polowanie, wziął ze sobą strzelbę i udawszy się na dworzec, **zastrzelił maszynistę.**

Lescures bez oporu oddał się w ręce **władz bezpieczeństwa...**

Rycina nasza przedstawia **piękną panią Lescures, podobiznę Piotra Jarraut,** chwilę, w której maszynista ratuje **pociąg od zderzenia, owację,** urządzoną zbawcy oraz **moment zemsty męża nad kochankiem.**

---

tak serdecznie, iż ją pobudził do śmiechu. — Wraca, wraca. Na miejsca, z łaski swojej. Niech on nic nie zauważy. Pani nie wie, jaki on jest zły. Nie wolno nam nawet spoglądać na siebie

Zajęli swe miejsca. Ona położyła sobie książkę na kolana, on udawał, że drzemie... Trwało tak dość długo. Potem krótki, rozdzierający gwizd. Pociąg zwalnia. Stacja. Pan Nr. 2-gi opuszcza wagon; zaledwo zszedł, pan Nr. 1-szy szybko wdział marynarkę, wyrzucił swą walizkę na drugą stronę, ujął ją pod ramię i wyskoczyli z wagonu. Potem dalej ku wyjściu: trzymał ją mocno, jak smaczny i delikatny kąsek, który chciałoby się chrupać co prędzej, lękając się jednocześnie, iż ucierpi w tym szybkim biegu.

— Do samochodu! Ona nie miała nawet czasu lamentować nad utratą swej walizki. Ale zaledwo usadowiła się w aucie: — Boże, walizka... brak mej walizki!... tam był cały mój majątek...

On się roześmiał: — Ale nie mój. A ten wystarczy na dwoje. — Samochód mknął do najwspanialszego hotelu w mieście. Dyrektor zrozumiał ich i dał im dwa przyległe do siebie pokoje. W dźwigu, który ich niósł w górę, wyznaczyli sobie schadzkę w sali jadalnej.

•

Przy stole ona rzekła: — Trzeba się przecież zapoznać. Wymienili swe nazwiska. Jej nazwisko przeszło bez wrażenia. Cóż znaczy nazwisko kobiety, przecież ważną jest tylko jej uroda! Ale gdy on wymienił swoje, otwarła oczy szeroko.

— Tency, atleta? — Straszliwa pięść, która położyła najsilniejszych bokserów świata? Człowiek, dla którego w pobliżu jednego z wielkich miast Stanów Zjednoczonych zbudowano drugie miasto z drzewa, aby pomieścić w niem tłumy, które za kilka dni miały tam się zgromadzić, by przyglądać się jego walce z murzynem Sam Vea?

— To właśnie ja.

Ona zbladła z zachwytu i zdawała się mówić z pokorą: — Nie jestem godna.

— Proszę mi objaśnić... Ten surowy człowiek, od którego pan uciekł?...

— To mój dyrektor. Ten, który mnie trenuje do walki, nietylko ćwicząc ze mną ale także odsuwając ode mnie pokusy...

— Dlatego spoglądał na mnie w ten sposób...

— On śni jedynie o zwycięstwie, a dla nas, biednych niewolników własnego naszego powodzenia kobieta jest wrogiem zwycięstwa...

— Więc... ta ucieczka...

— Mogłaby zniszczyć całą moją przyszłość; o ile mojemu przeciwnikowi udało się uciec również ze szponów dozorcy.

Ona patrzyła nań bez westchnień i bez uśmiechu. Tych, co byli przed nim potrafiła w czasie kolacji upoić swą wesołością. Ale z nim była smutna, jakby zatopiona w myślach.

Po kolacji, nie chciała zaraz powrócić do pokoju. Chciała, aby z nią poszedł na przechadzkę. On się niecierpliwił. Wolałby wsiąść do dźwigu, by czemprędzej dostać się „do nieba".

— Nie, nie, później — mówiła kokieteryjnie. — Później.

Wyszli. Noc była świeża. Ona była pełna troskliwości o niego. — Być może, że atleta, człowiek tak silny, przeziębia się łatwo.

— Mniejsza o to!

— Nie mniejsza o to! Być może, że za godzinę dam panu dowód, jak bardzo dbam o pana. — I patrzyła nań oczami pełnemi obietnic. — Powracajmy.

A gdy winda uniosła ich ku „niebu", on rzekł: — Już niedługo.

— Tak; ale dopiero za godzinę... Dowidzenia.

W czterdzieści minut potem zadzwonił telefon na jego stoliku. To była on. Mówiła: Wiedz pan, że nie jestem dwa kroki od ciebie. Mówię zdaleka. Jestem w innym hotelu, w łóżku, którego nie podzielę z tobą. Dlaczego? Dlatego, że kobieta mniej jest warta, niż zwycięstwo. Śpij pan. Jutro rano wyjedziesz pan i jeśli ci będzie zależało, to poczekasz na drugi telefon ode mnie, potem, jak zwyciężysz swego przeciwnika.

Tłum. **F. M.**

KS. REKTOR SZLAGOWSKI BISKUPEM.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.)

Ojciec Św. naznaczył w dniu wczorajszym b. rektora Uniwersytetu warszawskiego ks. Antoniego Szlagowskiego biskupem sufraganem djecezji warszawskiej.

—o—

Ze sportu.

Święto sportowe policji państwowej.

Lwów, 11. lipca.

Protektorat nad świętem sportowem **Policji Państwowej Wojew. Lwowskiego objęli:** JWP. Wojewoda lwowski i inspektor armji gen. Norwid-Neugebauer. — Ponadto powołany został do życia Komitet honorowy w następującym składzie: prof. dr. Allerhand, przewodniczący izr. Gm. wyznaniowej, płk. Bystrań, dowódca brygady kawalerji, Bernatowicz, starosta żółkiewski, Błocki, starosta lubaczowski, Bujniewicz, starosta niżański, dr. Borowiec, prezes Sokoła-Macierzy, Czerwiński, prezes Sądu apelacyjnego, pułk. Czuma, dowódca 5-tej dywizji, Chmielewski, starosta bobrecki, Chrzanowski, starosta rawski, Czernik, starosta tarnobrzeski, prof. Dręgiewicz, prezes LZOPN, inż. Dudryk, prezes LOZLA, Dzieduszycki, prezes LKS „Pogoń", Eckhard, starosta pow. lwowskiego, dr. Friedrich, starosta rzeszowski, Gronziewicz, wicewojewoda lwowski, gen. Głuchowski, dowódca garnizonu, dr. Górka, naczelny redaktor „Dziennika Lwowskiego", ppułk. Gigiel, dowódca 40 p. p., Goss, starosta grodecki, Hawel, prezes Sądu okręgowego, Hawrot, starosta starosamborski, Hescheles, redaktor naczelny „Chwili", Höflinger, prezes ILKS „Czarni", Konarski, redaktor naczelny „Gazety Porannej", Kassala, starosta dobromilski, major Kling, referent oświatowy garnizonu lwowskiego, pułk. Krasicki, dowódca 19 p. p., inż. Kuchar, kapitan związkowy PZPN, pułk. Kwiatek, szef sztabu O. K. X., red. Laskownicki, prezes Towarzystwa dziennikarzy lwowskich i nacz. red. „Wieku Nowego", Leńczewski, starosta samborski, Łodziński, starosta łańcucki, mjr. Łabędzki, komendant miasta, Malinowski, starosta jaworowski, Meibaum, redaktor naczelny „Słowa Polskiego", Michałowski, starosta sanocki, mjr. Ney, dowódca dyonu żandarmerji wojsk., dr. Nowak-Przygocki, prezes Związku Obrońców Lwowa, Olszewski, starosta sokalski, gen. Popowicz, dowódca O. Korp. Lwów, inż. Popowicz, prezes Dyrekcji poczt. Prachtel-Morawiański, prezes Dyrekcji kolei, Pytlakowski, kurator lwowsk. Okr. Szkolnego, dr. Pollak, prezes Izby skarbowej, dr. Pomiankowski, starosta kolbuszowski, Prezentkiewicz, starosta jarosławski, Porembalski, starosta drohobycki, pułk. Pytel, dowódca 26 pp., dr. Reinlender, lwowski starosta grodzki, Rucker, prezes Izby handlowej i przemysłowej, dr. Roller, prezes lwowskiego klubu sportowego „Hasmonea", Rappe, starosta krośnieński, Remiszewski, starosta przeworski, dr. Rościszewski, komisarz rządowy miasta Przemyśla, mjr. Rogowski, naczelnik wydziału bezp. Wojew. lwowskiego, Rusocki, starosta strzyżowski, Schmall, prezes Związku Legjonistów, pułk. Ścieżyński, dowódca piechoty 22 dyw. górskiej, dr. Stesłowicz, prezes Zjednoczenia gospodarczego stanu średniego, Strzelecki, komisarz rządowy m. Lwowa, Szczyrek, nacz. redaktor „Dziennika Ludowego", Neuman, prezes Towarzystwa strzeleckiego, pułk. Szuszkiewicz, dowódca 14 pułku kawalerji, mjr. Sołtys, szef okr. urzędu wychowania fizycznego, prof. dr. Tokarski, rektor Politechniki, Ulm, starosta brzozowski, gen. bryg. Wieroński, dowódca dyw. Przemyśl, prof. Wacek, redaktor „Sportu", Wehrstein, starosta liski, pułk. Wesołowski, dowódca 5 p. a. p., Wrześniowski, starosta przemyski, płk. Zulauf, dowódca 5 dywizji piechoty, Zgoda, starosta mościcki, Zieliński, starosta grodecki.

Żywcem pogrzebana.

WSPANIAŁY PIERŚCIEŃ BRYLANTOWY URATOWAŁ JEJ ŻYCIE. — CIEKAWY WYPADEK NA CMENTARZU NOWOJORSKIM. — NIESAMOWITA PRZYGODA BANDYTY.

Nowy Jork, w lipcu.

(H) Na cmentarzu nowojorskim zdarzył się niedawno **następujący, wstrząsający wypadek:** W grobowcu rodzinnym złożono trumnę, zawierającą śmiertelne szczątki pani **Lucy Hobes, 25-letniej** małżonki znanego adwokata.

Małżeństwo trwało tylko siedm **miesięcy.** Jako prezent ślubny otrzymała zmarła **przepiękny pierścień,** wysadzany drogiemi kamieniami **najczystszej wody.** Do pierścienia tego tak była przywiązana, że wyraziła życzenie, aby się **nigdy z nim nie rozstawać.** Prosiła również **męża,** aby pozwolił jej wziąć ten pierścień do trumny. Po jej śmierci mąż spełnił z ochotą **ostatnie życzenie** ukochanej.

Niebawem **wiadomość o tem rozeszła się szeroko,** gdyż podała ją prasa nowojorska. Oczywista w świecie zbrodniarzy miejscowych **zawrzało.** Jeden z nich postanowił wreszcie **zdobyć** się **na odwagę** i **zawładnąć tym łakomym kąskiem.**

Dostawszy się do **wnętrza** grobowca, otworzył trumnę i właśnie chciał ściągnąć wspaniały pierścień z palca zmarłej, gdy wtem ona wydała **ciężkie westchnienie** i jakby obudzona blaskiem latarki elektrycznej **podniosła się napół w trumnie.**

Śmiertelnie przerażony bandyta uciekł z grobowca. Straszliwe jego krzyki zwabiły **dozorcę więzienia,** który go **przychwycił** i **dowiedział się o wszystkiem.**

Pozornie zmarła przyszła zupełnie do zdrowia i **czuje się doskonale.** Lekarze stwierdzili, że chodzi tutaj o **przypadek szczególnie silnego letargu...**

Król kwiatów.

ORYGINAŁ, KTÓREGO ŻYCIE WYPEŁNIONE JEST MIŁOŚCIĄ KU CZAROWNYM DZIECIOM FLORY — WYSTAWA W CHICAGO. — TRZY TYSIĄCE CUDOWNYCH OKAZÓW.

Chicago, w lipcu.

(H.) Ameryka jest krajem oryginałów, przyczem należy zwrócić uwagę, że tylko Europejczyk odnosi się do tych najrozmaitszych śmiesznostek, narowów i „koników" **krytycznie.** Sami Amerykanie nie okazują w tym względzie daleko idącą **tolerancję.**

Jednym z najciekawszych oryginałów amerykańskich jest zamożny kupiec chicagowski **Billo Jerons.** Kupiec ten posiada **niesłychaną namiętność do kwiatów.** Hoduje najrzadsze ich gatunki oraz często urządza wystawy. Niedawno taka właśnie wystawa, urządzona z inicjatywy Jeronsa, odbyła się **w Chicago.**

Tam inicjator wystąpił **z trzema tysiącami** najrozmaitszych, cudownie pięknych i oryginalnych okazów. Nic dziwnego, że otrzymał pierwszą nagrodę, a prasa amerykańska poświęca obszerne wzmianki **„królowi kwiatów".**

Oryginał był serdecznym przyjacielem zmarłego mistrza-ogrodnika **Burbanksa, któremu zawdzięczał wiele ciekawych okazów.**

Jerons zrezygnował zupełnie ze swych zajęć zawodowych i pochłonięty jest całkowicie **hodowlą czarownych dzieci Flory, które stały się umiłowaniem jego życia.**

Rekordowy popis „kręckom n i".

Nowy Jork, w lipcu.

(—). W Chicago zakończył się niedawno **konkurs** (jak tam nazywają „kontest") **wytrzymałości tańca.** Wzięło w nim udział **127 par,** jednak do końca dotrwały tylko trzy pary. Pierwszą nagrodę otrzymali: marynarz Bob Johns i Serena Bergandi, którzy przetańczyli 259 godzin i 43 minuty z rzędu. Warunki zawodów były takie, że każda para tańczyła trzy kwadranse, odpoczywała kwadrans. Nagrodzona para dostała **3500 dolarów,** srebrny **puhar i zoczny kontrakt na występy w** kabarecie. 2-ga para otrzymała 500 dol. od publiczności. Obie pary znajdują się w szpitalu, gdzie lekarze badają na nich zmiany, jakie w organizmie wywołuje silne zmęczenie.

Ostatni tego rodzaju rekord zeszłoroczny w Kalifornji **dochodzi do 110 godzin tańca,** został więc obecnie przeszło w dwójnasób pobity.

Pożeracze wężów.

Lwów, 11. lipca.

(—). W Marokku istnieją **pożeracze wężów,** jak się o tem dowiadujemy z pism francuskich. Oto scena, podpatrzona w mieście **Marrakesz:**

Na jednym z placów publicznych obdarty osobnik zaczyna przy pomocy żywych gestów i wrzasków zwoływać publikę. Wkrótce koło wrzeszczącego zbiera się gromadka krajowców, którzy siedząc lub stojąc, tworzą galerję widzów i towarzyszą popisom „fakira", mrucząc żarliwie modlitwy.

Tymczasem „cudowny mąż" wciąż wyrzucając masę słów, **zaczyna zawrotny taniec.** Wprawiwszy się krzykami i wirowaniem w pewnego rodzaju ekstazę, wydobywa w pewnej chwili z kłębka brudnych gałganów **jadowitą żmiję i zatapia swe białe zęby w jej drgającem ciele.** Z oznakami najwyższej ekstazy rozszarpuje żywcem wijące się gadą i pożera **kawałek po kawałku,** aż wreszcie wyczerpany, z ustami okrytemi pianą, **pada na ziemię.**

Zachwyceni widzówie wynagradzają go hojnie, sypiąc drobną monetę i rozchodzą się zadowoleni.

KRONIKA

11 Lipca Środa Piusa p. m., Jana

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Środa, piątek, sobota i niedziela „Simona". Ostatnie gościnne występy krakowskiego teatru.

TEATR NOWOŚCI:

Środa, czwartek, piątek; Qui Pro Quo.

*

Teatr Wielki daje dzisiaj powtórzenie premiery lekkiej komedji wybitnego francuskiego pisarza Jakóba Deval'a pt. „Simona" w koncertowem wykonaniu artystów sceny krakowskiej pp.: Jaroszewskiej (mistrzowska wykonawczyni roli tytułowej), Kosmowskiej, Niedźwieckiej, Osuchowskiej, Buszyńskiego, Kierczyńskiego i Ziembińskiego. Wczorajsza premiera zapełniła widownię doborową publicznością z zapałem oklaskującą świetnych artystów. Odniesiony wielki sukces artystyczny wczorajszej premiery daje rękojmię znacznego powodzenia tej wyjątkowo doskonałej komedji, to też ostatnie dnie gościnnych występów miłych gości z Krakowa z pewnością codziennie będą zapełniać widownię. Na przedstawienia „Simony" zniżki 30 proc. są ważne.

*

Teatry miejskie w miesiącach wakacyjnych. Gościna Teatru im. Słowackiego z Krakowa zakończy się w niedzielę dnia 15. bm. Artyści opery lwowskiej powracają z urlopu w dniu 16. bm. Nazajutrz w Teatrze Wielkim rozpoczną się przedstawienia operowe, które trwać będą do połowy sierpnia, poczem teatr będzie zamknięty ze względu na konieczne przeróbki i oczyszczenie. W ostatnim tygodniu lipca tą część zespołu dramatycznego, która nie jedzie do Krynicy, zacznie grać w Teatrze Wielkim naprzemian z operą. Zespół operetki bawi obecnie w Krynicy, gdzie cieszy się wielkiem uznaniem i powodzeniem. Przez sierpień operetka ma urlop, do Krynicy zaś udaje się dramat lwowski, który wystawi tam 22 sztuk, czyli prawie codzień inną.

*

Quo Pro Quo. Tylko jeszcze dziś i jutro w czwartek grana będzie (przy uwzględnieniu zniżek) arcywesoła rewja „Bernard" czyli „Nie bój się mamy". W rewji tej pp. Ordonówna, Jarosy, Krugowski, Ławiński i „Tacjann girls" na czele całego zespołu — tworzą prawdziwy koncert. Wszystkie bez wyjątku numery tej rewji rozśmieszają do łez publiczność. — W piątek premiera wielkiej sensacyjnej rewji pt. „Typki z Qui Pro Quo", która w Warszawie osiągnęła rekord powodzenia. W rewji tej oprócz całego zespołu wystąpi ulubienica lwowskiej publiczności Mira Zimińska.

*

APOLLO: „Chłopczyca", oraz komedja.
BAJKA: Wszystkie serje razem „Najnowsze przygody Tarzana wśród małp".
CASINO: „Uwiodłem ci żonę".
CHIMERA: „Wielkomiejskie lalki.
FATAMORGANA: „Giełda miłości".
KOPERNIK: „Młodzieńczy szał" i „Przygody małego wędrowca".
LEW: „Martwy węzeł".
MARYSIEŃKA: „Młodzieńczy szał" i
PASAŻ: „Król wilków".
PALACE: „Oaza miłości" i komedja.
UCIECHA: „Miłość i sprawiedliwość" i „Zatajone ojcowstwo".

—o—

Nabożeństwo w dzień narodowego święta Francji. W sobotę 14. bm. w dniu uroczystości narodowego święta francuskiego odprawione zostanie w tutejszej Bazylice archikatedralnej obrz. łac. o g. 10-tej rano nabożeństwo, w którem wezmą udział przedstawiciele władz, urzędów państwowych i placówek zagr.

Pierwsza Załoga Obrony Lwowa w szkole im. H. Sienkiewicza z nocy 31. X. na 1. XI. 1918 r. zawiadamia, że sekretarjat jej mieści się od dnia 1. lipca br. przy ul. Szeptyckich 32. parter, i tam jedynie uprasza nadsyłać wszelkie pisma. Równocześnie uprasza się uczestników, jak również rodziny po zmarłych o nadsyłanie pod powyższym adresem bliższych danych o obecnem miejscu pobytu w związku z przygotowaniem Obchodu 10. rocznicy. Osobiste zgłoszenia wtorki i piątki w godz. od 18—20.

Wyniki zbiórki. Prezydjum T. O. M. podaje do wiadomości, że zbiórka uliczna „Tygodnia dzieci T. O. M." urządzona w dniach 3. i 7. czerwca br. na terenie miasta Lwowa dała czystego dochodu zł. 2.781.47, a zarazem wyraża serdeczne podziękowanie tym wszystkim Osobom i instytucjom, które przyczyniły się do pomyślnego wyniku akcji zbiórkowej.

Badania psychotechniczne kolejarzy i lotników. Min. komunikacji zorganizowało specjalne laboratorjum dla badań psychotechnicznych pracowników P. K. P. Badaniom poddani zostaną również wszyscy piloci i mechanicy cywilnej żeglugi powietrznej.

Policjantom należą się 3-tygodniowe urlopy letnie. Główna komenda P. P. rozesłała okólnik do wszystkich komend okr., by w roku bieżącym udzielone były zgodnie z nowemi przepisami funkcjonarjuszom P. P. urlopy letnie trzechtygodniowe. Dotąd urlopy policjantów trwały tylko dwa tygodnie.

Tow. Dzieci na Wieś wysłało w lipcowej serji kolonje: Cisna, Dobromil (dwie) Odrzykoń, Rabka (lecznicza), Rożniatów. Sołotwina k. Stanisławowa, Stara Ropa, Stara Sól, Turka n. Str. Na 10 kolonji wraz z personalem wyjechało 542 osób. Kontrolę: wojewódzka, sanitarna i pedagogiczna już są w toku. Na życzenie czynników miarodajnych lustrują kolonje prezes Bol. Lewicki, dyrektorowie Michał Mucha i St. Sokołowski. Sierpniowa wysyłka przygotowuje się intensywnie.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Z mieszkania Sabiny Singerowej, zam. przy ul. Kołątaja 4., skradziono wczoraj z mieszkania garderobę wartości 600 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Anastazję Jaroszewską za kradzież płaszcza na szkodę Julji Eppler, Karolinę Stefaniszyn za kradzież na szkodę Gerszona Sobla, oraz Józefa Tomaszowskiego, Stanisława Kowalskiego, Stefana i Andrzeja Sodomę za kradzież róż i truskawek przy ul. Zielonej 22.

(—) **Aresztowanie oszusta ulicznego.** Komisarjat VI. aresztował wczoraj Adolfa Weisera, który przed kilku dniami na ul. Sykstuskiej sprzedał za 64 dol. trzy obrączki z metalu jako złote.

(—) **Szukajcie żony!** Stanisław Bieniaszewski, zam. przy ul. Kurkowej 6., doniósł policji, że przedwczoraj wydaliła się z domu jego żona Marja i dotąd nie wróciła.

—o—

Z TEATRU.

(Premjera „Qui pro quo" — rewja w 12 częściach dr Pietraszka i dyr. Petaczka pt. „Bernard, albo nie bój się mamy)".

Lwów, 11. lipca.

Druga premjera „Qui pro quo" usposabia znacznie lepiej publiczność dla warszawskiego teatrzyku i jego świadczeń artystycznych. „Bernard" choć o godzinę krótszy od „Moryca", okazał się wesołkiem bardziej ruchliwym lepiej przystrojonym i o większym smaku, niż jego poprzednik. Zasługa to w dużej mierze sympatycznego i młodziutkiego baletu „Tatjana-girl". Dwanaście uczennic ze szkoły Tacjanny Wysockiej wniosło na scenę dużo życia, ruchu i harmonijnego piękna linji, zaś ilustracja marsza żałobnego Mendelsohna stała na wysokim poziomie sztuki choreograficznej i wywołała głębokie wrażenie. Ławiński dał w sketchach kilka doskonałych typów charakterystycznych, podanych z umiarem i dużą siłą komiki. Udatne produkcje Ordonówny, Dymszy Krukowskiego i Minowicza wywoływały dużo zasłużonych oklasków. Śliczny temperamencik Górskiej i wdzięk Nobisówny były też dużą okrasą programu, który tym razem odbył się w ramach dobrze pomyślanych i ładnych dekoracji. Jedynie Jarossy był bez humoru i jakgdyby wyczerpany już w konceptach. A przecież teatr był znowu wypełniony publicznością, żądną śmiechu.

(h. z.).

—o—

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 11. lipca 1928.

Warszawa (1111) 18.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Janina Korolewicz-Waydowa (sopran), Leopold Dworakowski (skrz.), Kazimierz Buttler (wiolончz.), prof. Konst. Heintze (fort.) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.)

Kraków (566) 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Franciszka Płatówna (śpiew) K. Petecki (tenor), S. Dortheimerówna (skrz.), W. Mantel (fort.)

Poznań (344) 20.30 Transmisja z Warszawy, 22.00 Muzyka taneczna.

Katowice (422) 20.30 Transm. z Krakowa.

Wilno (435) 20.30 Transm. z Warszawy.

Praga (348) 21.40 Recital fortepianowy.

Londyn (361) 21.00 „Córka pułku" opera komiczna Donizettiego. 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (365) 20.15 Koncert Stefana Frenkla (skrzypce) i Teodora Blumera (fortepian). 22.15 Kabaret.

Tuluza (391) 21.00 Koncert orkiestr.

Frankfurt (428) 20.15 Wesoły wieczór Eryka Zieglera.

Rzym (447) 17.30 Koncert solistów. 21.00 „Bal maskowy" opera Verdiego.

Langenberg (468) 20.15 Koncert symfoniczny. 23.00 Muzyka taneczna.

Berlin (484) 17.30 Koncert popołudniowy. 22.30 Lekka muzyka.

Wiedeń (517) 20.05 Wieczór kompozytorów austrjackich.

Czwartek, 12. lipca 1928.

Warszawa (1111) 20.05 Koncert wieczorny, transmisja z Poznania. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja".

Poznań (344) 20.05 Akademja duńska ku uczczeniu święta narodowego Danji. Udział biorą: Władysława Gogojewiczowa (mezzosopran), p. Bochmowa (prelekcja), prof. Feliks Nowowiejski (organy), prof. Fr. Łukasiewicz (fort.), Fr. Sykora (skrz.), Włodzimierz Pietrzycki (klarnet).

Katowice (422) 20.15 Koncert wieczorny z udziałem Liljany Zamorskiej (sopran), Wandy Szleziger-Chmielowskiej (fort.), oraz prof. A. Brandenburga (skrz.).

Wilno (435) 20.05 Transmisja z Poznania.

Wrocław (322) 16.30 Muzyka słowiańska. 20.30 „Improwizacje w czerwcu", komedja Maxa Mohra.

Londyn (361) 21.00 Rozmaitości. 22.35 Program Charlotta. 23.35 Muzyka taneczna.

Lipsk (365) 21.00 Koncert popularny

Tuluza (391) 21.00 Wielki koncert galowy.

Hamburg (394) 21.15 Rapsodje obcych mistrzów.

Frankfurt (428) 20.00 Transmisja koncertu z kurshusu w Wiesbadenie.

Rzym (447) 21.00 „Ave Maria" operetka Bettinellego.

Sztokholm (454) 20.30 Koncert muzyki Beethovena.

Langenberg (468) 20.15 Program p. t. „Wszystko dla miłości". Muzyka i recytacje.

Berlin (484) 20.30 Program p. t. „Wer vieles bringt". 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 20.05 Wesołe opowiadania, oraz inscenizacja „Der Barbier von Berriac" komedja Maxa Nella

—o—

CO MÓWI NEMO.

Chwila.

Czasem człowiek próżno czeka,
Czy mu w duszy coś zaśpiewa —
Rym przez palce mu przecieka,
Myśl jak obłok się rozwiewa.

Jakiż dziś obrazek wytnę
Z kolorowej słów igraszki,
Kiedy wszystko nieuchwytne,
Jak błękitne w polu ważki?

Próżno serca drę zasłonę.
Myśli, czucie, rymy, dźwięki,
Jak gołębie oswojone
Nie chcą dzisiaj jeść z mej ręki.

Nawet obraz miłowania
Gdzieś pod serca skibą skryty,
Jakiś obłok mi przesłania,
Jak mgła ranna górskie szczyty.

Tysiąc głosów huczy we mnie,
Niby w radjo grają dale,
Ale trudzę się daremnie,
Aby chwycić dobrą falę.

Któż mi poda ręce obie,
By odszukać znowu drogę?
Zagubiłem się sam w sobie
I odnaleźć się nie mogę.

Z życia prowincji.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w lipcu.

(Z. Mig.) **Z działalności Komitetu „Chleb Głodnym Dzieciom".** Na posiedzeniu 13 czerwca uchwalił tutejszy Komitet „Chleb Głodnym Dzieciom" rozdać ubogim dzieciom sumę 800 zł., 100 dla Ochronki S. S. Służebniczek, zaś pupilom, którzy złożyli egzamin dojrzałości w seminarjum i w gimnazjum po 30, 25 i 15 zł. Kilku zdolnych ubogich uczniów umieścił Zarząd, celem dalszych studjów w lwowskim domu Akademickim, dając im utrzymanie. Zarząd zajął się ubogą rodziną, na którą Zarząd miasta wyasygnował doraźną zapomogę w kwocie 50 zł. Na wniesione podania ze szkół wiejskich, a to: z Klepek, Dorohowa, Bednarowa i Delejowa, wysyła się miesięcznie po 30 i 40 zł. dla biednej polskiej dziatwy. Na kolonji kolejowej Komitet umieszcza jednego chłopaka wycieńczonego głodem. Delegatka Zarządu urządzała dzieciom po wsiach podwieczorki. Komitet zamykając swą działalność na czas ferji wakacyjnych, pozwala sobie tą drogą podziękować wszystkim ofiarodawcom, a specjalnie Panu Staroście za dar 200 zł.

Życie gospodarcze

Przed VIII. Targami Wschodniemi.

UDZIAŁ ZAGRANICY. — POLSKIE GAZOWNIE I ELEKTROWNIE NA TARGACH WSCHODNICH. — LICZNA REPREZENTACJA PRZEMYSŁU FRANCUSKIEGO. — TARG REMONTOWY I SPĘD KONI.

Lwów, 11. lipca.

Targi Wschodnie dążą konsekwentnie w myśl nakreślonego sobie programu **do celowego współdziałania w racjonalizacji importu do Polski.** Myśl przeprowadzenia zasadniczego podziału wystawców zagranicznych na **dwie grupy,** a mianowicie grupę krajów traktatowych i grupę krajów, z któremi Polska nie zawarła dotąd traktatu handlowego, spotkała się z aprobatą i **żywem zainteresowaniem zagranicy.** W znacznie wyższym stopniu, niż w latach poprzednich, **napływają stamtąd zgłoszenia wystawców** i to tak jednostkowe, jak i kolektywne ze strony całych grup reprezentujących główne działy eksportowe produkcji danego kraju. Wśród zgłoszonych dotychczas wystawców reprezentowane liczebnie są najliczniej Belgja, Czechosłowacja, Danja, Szwajcarja, Szwecja i Węgry. Ponadto napłynęły również liczne zgłoszenia z Holandji, Egiptu, Jugosławji i Niemiec.

*

W szeregu zbiorowych pokazów, organizowanych przez poszczególne gałęzie naszego przemysłu w ramach VIII. Targów Wschodnich, wybija się z pewnością na czoło już zgłoszona oficjalna grupa gazowni polskich, oraz **Związku Elektrowni Polskich.** Obie te grupy postanowiły zobrazować **całokształt środków produkcji w odnośnych działach przemysłu.** O ile zatem idzie o gazownie, wystawione będą, obok urządzeń i instalacyj gazowniczych, także i surowce, któremi się gazownie posiłkują, przyczem pod uwagę wzięte będą również **źródła pochodzenia tych surowców z uwzględnieniem racjonalnej kalkulacji kupieckiej.** W grupie elektrowni będzie zilustrowany dotychczasowy stan prac nad elektryfikacją kraju, zarazem zaś przedstawione będą wszelkie motory i aparaty elektrotechniczne pochodzenia **tak krajowego jak i zagranicznego.** Wzmagający się z dnia na dzień ruch elektryfikacyjny znajdzie w pokazie tym **bogaty i instruktywny materjał dla zorjentowania się.**

*

Jedną z najpoważniejszych grup na Targach Wschodnich w roku bieżącym będzie **grupa przemysłu francuskiego,** na której eksponaty zamówiono dotychczas już **około 400 m. kw. powierzchni wystawowej.** Oprócz wyrobów tekstylnych, galanteryjnych, rękawiczniczych, graficznych i kosmetycznych, Francuzi przywiozą na tegoroczne Targi Wschodnie głównie eksponaty swego wysoko rozwiniętego **przemysłu automobilowego,** po raz pierwszy zaś wystąpią z poważną kolekcją okazów **techniki maszynowej.** Równie silna będzie **grupa austrjacka,** która zajmie około 500 m. kw. w znacznej części pod eksponaty działu maszynowego. **Grupa grecka,** organizowana przy sprężystym współudziale grecko-polskiej Izby handlowej w Atenach, wystawi w roku bieżącym wina greckie, korynthki i słodycze wschodnie. Instytut państwowych zakładów koryntkowych w Atenach wystąpi w grupie tej ze specjalnemi okazami greckiej produkcji. W toku są również pertraktacje o stworzeniu **zbiorowej grupy szwedzkiej, włoskiej, oraz bułgarskiej.** Wszystkie grupy zbiorowe będą połączone **z oficjalnemi wycieczkami** sfer gospodarczych odnośnych krajów na Targi Wschodnie. Konferencje, jakie z okazji tych wycieczek będą zwołane, mają przyczynić się do uregulowania bezpośrednich stosunków handlowych Polski z krajami traktatowemi z pominięciem pośrednictwa państw trzecich.

*

Województwo we Lwowie donosi, że **tegoroczny termin targu remontowego i spędu koni na Targach Wschodnich** został ustalony na czas od 8 do 13 września br. Wiadomość ta niewątpliwie zainteresuje naszych **rolników i hodowców,** targ remontowy wchodzi bowiem jako część składowa w obręb dorocznych targów hodowlanych koni, bydła, trzody chlewnej i owiec, organizowany przez Tow. Gospodarskie Małopolski Wschodniej. Spodziewać się należy, że tegoroczny targ remontowy **odniesie niemniej świetne pod każdym względem wyniki, jak analogiczna impreza zeszłoroczna,** która przy spędzie przeszło 200 sztuk koni, skończyła się korzystną sprzedażą około 2/3 całego materjału.

Ostatni tydzień zapisów na obligacje

4% PREMJOWEJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

Lwów, 11. lipca.

W sobotę, dnia 14. bm. upływa termin subskrypcji pożyczki inwestycyjnej. Dotychczasowe rezultaty subskrypcji wykazują, że kwota pożyczki wyłożona do sprzedaży **zostanie pokryta z nadwyżką,** w związku z czem zajdzie konieczność **reparacji zgłoszeń.** Reparacja obligacyj zostanie przeprowadzona w ten sposób, by korzyści, jakie daje posiadanie tego papieru, były udziałem **możliwie największej ilości obywateli.** Syndykat banków, który objął pożyczkę, odbędzie w najbliższych dniach posiedzenie w P. K. O., celem omówienia dotychczasowego przebiegu publicznej rozsprzedaży pożyczki. Wobec dużego powodzenia pożyczki i bliskiego terminu zamknięcia zapisów **należy się spieszyć ze zgłaszaniem subskrypcji, by nie utracić okazji nabycia tego papieru.**

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 11. lipca.

Na Giełdzie sporadyczna transakcja w jęczmieniu przemiałowym pochodzenia rumuńskiego.

Żyto i owies poszukiwane, nieco podrożały.

Kukurudza rumuńska i jej przetwory w dalszym ciągu awansowały w cenie, natomiast wszystkie fasole oraz hreczka potaniały.

Tendencja niejednolita, usposobienie żywsze.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 135, Bank Handlowy 117, Bank Polski 178 i pół, Bank Zachodni 34 Bank Zw. Sp. Zar. 83, Kijewski 78 i pół, Elektr. Dąbrowa 78 bez kup. 1927, Chodorów 172, Warsz. Tow. cukr. 63 i. pół, Wysoka 197, Węgiel 104 i pół, Cegielski 44 i pół, Modrzejów 43.75, Ostrowiec I. 113, Rudzki 48 i pół, Starachowice 55.78, Zawiercie 26.75, Borkowski 15 i pół, Lewkowicz 11.50, Klucze 7.

Warszawa, 10. lipca. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 89.25, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 8 proc. pożyczka kolej. 1926 r. 61 i pół, 8 proc. pożyczka dolarowa 1920 r. 86 i pół, 10 proc. pożyczka kolej. 104, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, Belgja 124.06, Holandja 358.35, Londyn 43.30, N. Jork 8.88, Paryż 34.96, Praga 26.36, Szwajcarja 171.37, Wiedeń 125.39, Włochy 46.67.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 10. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.33 i pół, Londyn 25.26 i pół, N. Jork 5.18.90, Belgja 72.40, Włochy 27.22, Hiszpanja 85.60, Holandja 209.10, Berlin 123.90, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.15, Oslo 138.85, Kopenhaga 138.85, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.37 i pół, Warszawa 58.17 i pół, Budapeszt 90.48 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.77 i pół, Konstantynopol 2.65 i pół, Bukareszt 3.18, Helsingfors 13.07 i pół, Buenos Aires 219 i trzy czwarte.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 10. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.28, Belgrad 12.45 5/8, Berlin 169.00, Bruksela 98.76, Budapeszt 123.44, Bukarsezt 4.33 1/8, Kopenhaga 189.10, Londyn 34.48 1/8, Madryt 116.99, Medjolan 37.14, N. Jork 708.05, Oslo 189.30, Paryż 27.74, Praga 20.97 5/8, Sofja 5.09 7/8, Sztokholm 189.70, Warszawa 79.69 i pół, Zurych 139.43, Amerykańskie 706, Niemieckie 168.75, Francuskie 27.81, Włoskie 37.34, Czeskie 20.95, Węgierskie 123.24, Szwajcarskie 136.40, Renta majowa 0.73, Renta lutowa 0.705, B. Małopolski 0.25, Bankverein 26.70, Bodenkredit 114, Kreditanstalt 59.85, Anglobank 28.50 Bank Hipoteczny 90, Kompas 0.87, Landerbank 33, Merkury 22.50, Bank Obrotowy 109 i ćwierć, Kolej północna 1027, Czerniowce 78, Austr. kol. państw. 25.80; Kolej południowa 13.81, Alpiny 41.20, Berg u. Hutten 743, Krupp 10 i pół, Poldi Hutte 151 i pół, Rima 130 i trzy czwarte, Skoda 246.90, Siersza 10.60, Silesia 0.16, Apollo 172 i pół, Fanto 9.90, Karpaty 28, Nafta 37.50, Schodnica 10.80.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 10. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 124.26, N. Jork 25.51, Belgja 355.75, Hiszpanja 421, Włochy 133.75, Szwajcarja 491.50, Danja 682.25, Holandja 1027.75, Norwegja 682, Szwecja 683.75, Praga 75.50, Rumunja 15.50, Niemcy 609, Wiedeń 358.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 10. lipca. (Tel. G. P.) N. Jork 486.90, Holandja 12.08.37, Francja 124.23, Belgja 34.907, Włochy 92.83, Niemcy 20.397, Szwajcarja 25.267, Hiszpanja 29.53, Danja 18.20, Szwecja 18.164, Norwegja 18.207, Helsingfors 193.62, Praga 164.25, Wiedeń 34.56, Warszawa 43.43.

STARSZYCH chłopców do praktyki mechanicznej przyjmę zaraz. Wiśniowieckich 3. 5858-2

INŻ. D. LILLE, mierniczy przysięgły w Podhajcach, poszukuje asystenta z praktyką. Posada do objęcia zaraz. 5867-2

KAŻDY Polak powinien pisać poprawnie (ortograficznie); uczcie się więc listownie polskiej pisowni. Kursy buchalteryjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Żądajcie prospektów. 5043-14

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

HERMAN GOLDSTEIN, urodzony 1898, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 5846

TRUSKAWIEC pokoje słoneczne z utrzymaniem lub bez utrzymania po niskich cenach poleca Pensjonat „Marzenie“ Jurkiewiczowej w Truskawcu. 5826-5

OTOMANY, materace, fotele, łóżka patentowe, najtaniej poleca Hagler, Sobieskiego 21 za gotówkę i na spłaty. 5679-10

GIPSARNIA do wydzierżawienia lub kupna z eksploatacyjnym terenem. Wiadomość Listopada 19./II. od 16—17. K. S. 5760-2

NA RATY Łóżka mosiężne 200 zł. **ZAKS,** Łyczakowska 192. 5766-8

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Nr. 418 i kartę mob. na nazwisko Jan Roman Tymoszów. 5806-3

W LETNISKU klimatycznem **Dora** obok Jaremcza **„Willa Olena“** w pięknem i dogodnem położeniu niedaleko stacji i Prutu, pokoje z całem utrzymaniem. Wikt wyborny. Wyrób masła deserowego i warzywa własne. Ceny nader umiarkowane. Zgłoszenia do zarządu. 5712-4

ZELEMIANKA — p. Hrebenów). Pensjonat: „Moja“ poleca pokoje z wiktem wyborowym. Zgłoszenia: Martynowski, pensjonat „Moja“, Hrebenów. 4718-6

W sobotę dnia 14. lipca b. r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w kancelarji adw. dra Edwarda Hollandera we Lwowie, Sykstuska 17, III p.

WALNE ZGROMADZENIE

Spółdzielni „Nowy Lwów“, Spółdzielnia budowlana z ogr. por. we Lwowie.

Na wypadek braku kompletu, wymaganego w myśl art. 34 statutu odbędzie się tego samego dnia o godz. 7½ drugie Walne Zgromadzenie Spółdzielni bez względu na ilość obecnych członków, a to w temsamem miejscu i z tym samym porządkiem dziennym. 5859

KĄPIELE MINERALNE W CZERCZU (siarczane i borowinowe)

Na podstawie orzeczenia lekarzy znawców, a to: JWnych Dra A. Sabatowskiego doc. Uniw. we Lwowie i Dra M. Pańczyszyna, b. asystenta lekarskiej klinik Uniw. we Lwowie, stosowane są dla chorych na przewlekły reumatyzm stawów i mięśni, z przewlekłem zapaleniem nerwów, u chorych ze skazą moczanową, w stanach pozapalnych w jamie brzusznej, w chorobach kobiecych i niektórych chorobach skórnych.

MINERALNE WODY DO PICIA.

Ze źródła Nr. 8 skuteczne przy leczeniu katarów żołądka i kiszek, a także u chorych na exalurję.

Ze źródła Nr. 9a i 9b wywołują moczopędne działanie i stosowane mogą być u chorych na przewlekłe zapalenie dróg moczowych, przy katarach miedniczek nerkowych i pęcherza, u chorych ze skazą moczanową, w przypadkach nadmiaru kwasoty soku żołądkowego, a także u chorych z nadmiernem podrażnieniem układu nerwowego.

Borowinowe pokłady ze znacznym dodatkiem siarkowodoru stosowane są do kąpieli błotnych.

CENY KĄPIELI: Siarczane 2.50 zł. Borowinowe kąpiele z dodatkiem wanny z siarczaną wodą do opłukiwania ciała 4 zł. Borow. okłady 1 zł.

Za picie przepisanej miner. wody 1 zł. miesięcznie.

Wpisowe 2 zł.

Gminna taksa 5 zł. (wpłaca się w kancelarji gminnej).

Kąpiele w kabinach I. kl. o 50 gr. droższe.

P. T. Państwowi, samorządowi, prywat. instytucyj urzędnicy i wojskowi i członkowie rodziny korzystają z 10 proc. uczniowie zaś z 15 proc. opustu od normalnej ceny.

Również masarz i masarzystka pracują w Zakładzie.

Mieszkania w czystych wiejskich izbach z podłogą po 20—30 zł. od osoby miesięcznie. Wikt w restaur. Zakładu 4.50—5 zł. dziennie.

Stacja kolejowa ROHATYN (6 klm od Zakładu dojazd końmi) lub autem Stacja POTOK (1½ klm. od Zakładu dojazd końmi).

Las w oddaleniu 800 m. od Zakładu.

Dancingów niema, za to skuteczna kuracja.

ZAKŁAD KĄPIELOWY W CZERCZU
Poczta Rohatyn.

Do L. 956/28 T. O.

KONKURS.

Z dniem 1 października 1928 jest do objęcia we Wschodnio małopolskich zjednoczonych Towarzystwach ochrony dzieci i młodzieży we Lwowie (T. O. M.) posada **Sekretarza-referenta** z uposażeniem VII. grupy funkcjonarjuszy państwowych.

Obowiązuje jeden miesiąc pracy próbnej przez wrzesień 1928 za osobnem wynagrodzeniem wedle umowy, od której wyniku uzależnia się właściwą nominację.

Kandydaci o pełnych kwalifikacjach, nieprzekroczonym 30 roku życia i obznajomieni z pracą społeczną, winni wnosić swoje udokumentowane podania do Prezydjum T. O. M. we Lwowie, ul. Złota 10 **do dnia 25 sierpnia 1928.**

Osobiste przedstawienie się jest konieczne.

Lwów, dnia 9 lipca 1928.

Prezes: Czerwiński m. p.

Humor.



SĄD W TEXAS.

Sędzia: — Jak pan może, panie adwokacie mówić, że Woodman zginął naturalną śmiercią? Przecie został przeszyty sześcioma kulami!...

Adwokat: — Panie sędzio! Czyż to w Texas nie jest śmierć naturalna?

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 8 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł. cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifiknjemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicę	zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODEK I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie.

Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.